NR. 241 (4171) Warszawa, WTOREK 19 Sierpnia 1930 r. ROK XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-46.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zatruta atmosfera

Na brak wszelkiego rodzaju uroczystości nikt w Polsce narzekać nie może. Zwłaszcza w okresie „pomajowym" namnożyło się ich bez liku. Ale każde święto, każdy obchód ma obecnie specjalny charakter: nie jest czynnikiem pojednania — choćby na krótką chwilę — społeczeństwa, nie jest czynnikiem łagodzenia tarć wewnętrznych, lecz przeciwnie **jątrzy i zaognia** i tak już zatrutą atmosferę naszego życia publicznego.

Konferencja warszawska legjonistów była obrachunkiem między **ideą legjonową** a sanacją i wzięła rozbrat z urzędowymi legjonistami. Obchód 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami przekształcił się w demonstrację polityczną sfer prawicowych, z endecją na czele, przeciw sanacji, która zbojkotowała samą rocznicę, przesuwając swój „własny" obchód na później. W jednym i drugim wypadku mieliśmy zamiast święcenia rocznic **wystąpienia polityczne** przeciw sanacji, przeciw systemowi rządzenia. System ten do tego już stopnia zaostrzył stosunki w kraju, że dawni towarzysze broni nie mogą się już spotkać w jednem miejscu, a naród nie może wspólnie się cieszyć z ocalenia przed laty niepodległości kraju.

Jakkolwiek rozłamu wśród legjonistów i rocznicy 15-go sierpnia nie można stawiać w jednym rzędzie z punktu widzenia aktualnych zagadnień politycznych, to jednak oba te wydarzenia wykazały tę wspólną cechę, że między obozem rządzącym a olbrzymią większością społeczeństwa pękają już nici czysto **ludzkiego i towarzyskiego współżycia.** że Polska jest dziś rozbita na dwa obozy, między którymi przedział rozszerza się i pogłębia z dniem każdym. Można nad tym faktem ubolewać, ale w rozwoju rządów pomajowych wydaje się on nieunikniony.

Okazuje się, że sanacja, która miała odpolitykować społeczeństwo, rozpolitykowała je nawet tam, gdzie w normalnych warunkach przy odrobinie dobrej woli można zawiesić walki polityczne.

Okazuje się, że nawet w okresie, kiedy Sejm jest nieczynny i niema tego naturalnego pola walk i rozgrywek, przy każdej sposobności wybucha rozdźwięk między rządzącymi a rządzonymi. Więcej nawet: właśnie dzięki odsunięciu Sejmu od pracy powiększa się przepaść między sferą rządzącą a ludnością. Kasta rządząca zasklepia się w sobie i odsuwa się coraz bardziej od ogółu obywateli, pozbawionych — poprzez Sejm — wpływu na sprawy Państwa. Akcja „oszczędnościowa" gen. Góreckiego wśród jego Federacji, ani parada dożynkowa u p. Prezydenta nietylko nie przyczynia się do zbliżenia społeczeństwa ze sferami rządzącemi, lecz przeciwnie odpycha je wzajemnie jeszcze mocniej od siebie.

I gdybyż przynajmniej ta walka między obozem rządzącym a resztą społeczeństwa odbywała się w imię jakiejś wyraźnej idei i jakichś wyraźnych celów! Ale **tragedją istotną** okresu pomajowego jest właśnie to, że im więcej oddalamy się od przewrotu majowego, tem więcej zacierają się i giną kontury haseł, które przyświecały temu przewrotowi.

Przed przewrotem majowym społeczeństwo było podzielone na szereg stronnictw o jasno zarysowanej fizjonomji, o powszechnie znanych programach i dążeniach. Stronnictwa te walczyły ze sobą w imię swoich programów i celów, w pewnych chwilach tworzyły rozejm i zawieszały walkę w imię konkretnych spraw.

Kto odkryje w sanacji jakikolwiek samodzielny program w którejkolwiek dziedzinie życia publicznego? Kto określi różnice między reakcją endecką a reakcją sanacyjną, między militaryzmem endeckim a sanacyjnym, między klerykalizmem endecji, a prawicy sanacyjnej? Ba, nawet etatyzm, ten straszak endecko-żydowski w ciągu tylu lat, rzucono do lamusa i organ endecki z zadowoleniem to podkreśla.

Jest tylko walka o **jednostkę i jej dyktaturę.** W walce tej **przeciw dyktaturze** szeregi opozycyjne z prawa i lewa siłą rzeczy stykają się ze sobą. Ale poza tem wszystko je dzieli i różni.

Praktyka rządów pomajowych wykazała, że między endecją a sanacją niemasz większych różnic programowych, ale dzieli je i rozłącza coraz gwałtowniej stosunek do Piłsudskiego. Między endecją a lewicą niema stycznych punktów programowych, ale łączy je wrogi stosunek do **dyktatury i jej systemu bezprawi,** mniejsza o to, czy ze strony endecji — szczery czy nie.

I oto sanacja, stworzona do walki z wszystkimi i wszystkiem, lecz bez konkretnego **przedmiotu** tej walki, pogrąża kraj w anarchję powszechną i wszechstronną.

To krzyżowanie się celów doraźnych i dalszych stwarza w kraju zastój i bezwład, potęguje chaos i zniechęcenie, zatruwa życie publiczne.

Obalenie dyktatury staje się nakazem chwili. Dopiero na gruzach dyktatury Polska powróci do normalnych stosunków i będzie w stanie normalnie sie rozwijać.

J. M. B.

TOW. DASZYŃSKI O SYTUACJI W POLSCE

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie im. Marszałka Ignacego Daszyńskiego

Skawina, d. 17 sierpnia 1930 r.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie odbyła się pomimo niepogody w bardzo piękny, a chwilami wzruszający sposób.

O godz. 11 niemal cała ludność Skawiny zgromadziła się na gościńcu krakowskim, aby powitać dostojnego gościa tow. Daszyńskiego.

Pierwsi powitali go czerwoni harcerze, którzy stanowili honorową straż Marszałka przez cały czas uroczystości. Imieniem Komitetu Budowy Domu Robotniczego przemawiał, bardzo serdecznie witając tow. Daszyńskiego, tow. **Matula,** imieniem zaś miasta przywitał gościa komisarz, sprawujący po rozwiązaniu rady miejskiej zarząd miasta. Potem przywitaniu wysunęła się z tłumu pani **Kotulecka,** 90-kilkoletnia staruszka, która wyraziła radość, że może powitać tow. Daszyńskiego, bo syn jej przed 34 latami w okresie wyborczym uratował mu życie, kiedy banda pijanych pałkarzy wtargnęła do sali, w której przemawiał ówczesny kandydat na posła, a obecny Marszałek Sejmu polskiego, Daszyński.

Po wygłoszeniu całego szeregu powitalnych przemówień, cały kilkutysięczny tłum, wśród dźwięków orkiestry kolejarzy, pomaszerował na miejsce, gdzie miała nastąpić uroczystość.

Po zagajeniu uroczystości przez posła tow. **Mastka,** zabrał głos Marszałek tow. **Daszyński.** Z jego półgodzinnego przemówienia zanotować możemy następujące ustępy:

Widzę tu tysiące robotników i chłopów, którzy przybyli na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie.

Widok ten wzrusza mnie głęboko. Bo nie zapominam, że jestem posłem tej ziemi od lat 34. Wybieraliście mnie swoim posłem przez tak długi czas, wybieraliście często wbrew gwałtom urzędowym, nie za pieniądze, nie za kiełbasę wyborczą, lecz dlatego, żeście mi szczerze ufali.

To zaufanie ubogiego, pracującego ludu jest największym zaszczytem, najpiękniejszym honorem i blaskiem mego życia.

***

Dzień dzisiejszy jest dziesiątą rocznicą największego zwycięstwa narodu polskiego nad najazdem moskiewskim. Wówczas to masy chłopów i robotników wraz z garścią uboższej inteligencji uratowały kraj nasz od obcej niewoli. Krwią swoją uratowali wolność całego narodu i niepodległość państwa.

Może kogo z Was zainteresuje następujące zdarzenie. We wrześniu roku 1920 przyszedł do mnie do biura ówczesny nuncjusz papieski Ratti i powiedział, że chce mnie i p. Witosowi złożyć pewną deklarację.

Kiedyśmy we trójkę usiedli, oświadczył nuncjusz, że *jego zdaniem Polskę obronili przed bolszewikami polscy chłopi i robotnicy.* Takie też sprawozdanie posłał do Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Na moje zapytanie, czy mogę ze słów tych zrobić publiczny użytek, odpowiedział, że nie ma nic przeciw temu.

Ówczesny nuncjusz został wkrótce potem papieżem Piusem XI. Słowa jego o chłopach i robotnikach polskich potwierdzają uroczyście fakt historyczny zasługi ludu roboczego wobec Ojczyzny przed 10 laty.

***

Polska dzisiejsza staje się z dnia na dzień coraz bardziej *państwem policyjnem.* Ministrowie, wojewodowie, starostowie, rządzą państwem bez udziału wybranych przedstawicieli narodu, bez Sejmu i Senatu.

Posłów wydano na szyderstwo i pośmiewisko.

Każdy drab może ich bezkarnie znieważać i obrażać. Wszystko się w Polsce załatwia dzisiaj przez policję. *Policja wierzy w to, że naród jest głupi, a ona jedna jest mądrą.* Zupełnie jak było w Rosji carskiej.

Dzieje się to dlatego, że ministrowie, wojewodowie, starostowie nie mogą stwierdzić, czy mają zaufanie narodu. Ich władza dotąd tylko naprawdę sięga, dokąd sięga bagnet czy rewolwer policjanta. Aresztowanie, konfiskowanie, pokazywanie przy każdej sposobności wielkich mas policyjnych stało się życiem codziennem w Polsce.

Oczywiście, że nigdzie na świecie, a więc i w Polsce policja nie rozwiązuje żadnej trudności w rozwoju społeczeństwa, nie potrafi też załatwić głębokich różnic, jakie w Polsce powstały po maju r. 1926.

A różnice te doszły dzisiaj do ostatecznych granic. Wroga nieprzyjaźń między Rządem a Sejmem, czyli między administracją a społeczeństwem, między mniejszością rządzącą a większością niezadowoloną z Rządu, lekceważenie i gwałcenie Konstytucji Państwa przez tych, co jej słuchać powinni, wykopały przepaść między różnemi częściami narodu.

Niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugimi; rozbicie wewnątrz państwa prowadzi niemal do — paraliżu.

Na wierzch życia państwowego dostały się najprzeróżniejsze błazeństwa. Jedni zapowiadają, że będą łamać kości tym, co inaczej myślą, inni znowu publicznie przysięgają, że zorganizowali się, aby być gotowymi mordować swoich rodaków jako wrogów wewnętrznych.

Nawet na to nie mogą się dziś ludzie w Polsce pogodzić, kiedy mają święcić dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad Moskalami!

***

A tymczasem wszystkich nas wycieńcza i osłabia nędza, bezrobocie, upadek przemysłu, ruina rolnictwa. A wszystkim nam grozi coraz bardziej powszechna nieufność zagranicy; już dyskutuje się na świecie publicznie o tem, jak naruszyć granice Polski.

Cóż tu pomoże kolba policyjnego karabinu?

Pomyślcie, co to znaczy, gdy dwadzieścia miljonów chłopów nie ma środków, aby kupić sobie niezbędnie potrzebne rzeczy. Pomyślcie jak to się odbija na przemyśle, handlu, na całem społeczeństwie. Przedstawcie sobie, co to za nędza, gdy krocie tysięcy, a nawet miljony robotniczych żon i dzieci żyć muszą bez dochodu z pracy, bo tej niema.

Całe życie kraju jest dzisiaj pod znakiem nędzy; urzędnik i funkcjonarjusz rządowy przymierają głodem, kupcy bankrutują, fabryki się zamykają. Któż dziś w Polsce jest zadowolony? W tej ciężkiej sytuacji zamknięto społeczeństwu drogę do narad nad ratunkiem.

Sejm zamknięto, Rząd milczy; w narodzie szaleje dzika walka wewnętrzna. Czy niema nikogo, ktoby temu strasznemu stanowi koniec położył?

Jest jeden człowiek w Polsce, od którego wiele zależy. *Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski.* On zdobywszy w r. 1926 rządy orężem, wprowadził dzisiejszy system rządzenia tym biednym krajem. On zerwał wszystkie kompromisy, konieczne w życiu normalnem narodu. On doprowadził do zamknięcia Sejmu, on ma rząd, jakiego chciał.

***

Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, żeby okropny ten system zmienić. Jeszcze dzisiaj od niego to w znacznej części zależy, o ile chodzi o spokojne wyjście z dzisiejszego położenia.

Co będzie później, tego nikt nie wie.

Nie chcę przed Wami roztaczać zbrodni, bezprawia, krzywdy i błazeństwa, których pełne jest dzisiejsze życie Polski z powodu systemu rządów, nieodpowiedzialnych przed narodem. Kto te smutne rzeczy widzi i może a nie chce ich zmienić, ten bierze na siebie najcięższą odpowiedzialność. Grzechem ciężkim jest zaniedbanie obowiązku i grzech milczenia. Stąd płynie apel do sumienia Józefa Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami, jak się rządzi narodem na wojnie zdobytym.

***

Oczywiście, że naród nie powinien poddawać się ani zacietrzewionym sporom, z których zazwyczaj niema rozsądnego wyjścia, ani nie powinien chwytać się rozpaczliwych środków gwałtu, który pozornie tylko jest chwilową ulgą dla zrozpaczonych. Polacy, którzy znieśli tak długą i wrogą sobie przemoc najeźdźcy, zniosą i dzisiejsze ciężkie czasy. Chodzi tylko o to, aby tę odrobinę wolności, którą uzyskali w swojem niepodległem państwie, zużytkował chłop i robotnik dla uświadomienia politycznego i społecznego, aby się zorganizował i na drodze prawa walczył, aby w końcu zwyciężyć.

Dom ten powinien też być siedliskiem wolnej myśli, siedzibą oświaty i punktem zbornym dla masy pracującej tych okolic.

Dlatego życzę temu Domowi szczęśliwego wzrostu i długiego pomyślnego trwania.

Po Marszałku Daszyńskim przemawiał cały szereg mówców. a zatem: posłowie sejmowi tow. **Mastek,** tow. **Nosal** i ob. **Szczepański** (Wyzwolenie) oraz tow. **Zdanowski** imieniem Central. Komisji klasowych Zw. Zaw. i tow. **Jarek,** przewodniczący Związku robotników chemicznych, których staraniem powstaje Dom Robotniczy w Skawinie, poczem uroczyście położono kamień węgielny, w którym umieszczono szkatułkę z pergaminem, zawierającym historję starań i wysiłków, aby zbudować Dom Robotniczy w Skawinie.

Dom Robotniczy w Skawinie będzie stał na pięknej parceli w pobliżu stacji kolejowej.

Następnie odbyła się wspólna fotografja oraz wesoła i ożywiona zabawa robotnicza w budynku miejscowego Sokoła.

Zanotować warto, iż przed uroczystością policja rozpuszczała pogłoskę, iż tow. Daszyński z pewnością nie przyjedzie .Zresztą zachowywała się zupełnie poprawnie.

Źle się skończy to igranie z ogniem

OKTROJOWANIE KONSTYTUCJI W EGIPCIE
SPOSÓB NA UTRZYMANIE SIĘ U WŁADZY WBREW WIĘKSZOŚCI SPOŁECZEŃSTWA

LONDYN, 18 sierpnia (A. T. E.). *Egipt* otrzymać ma w najbliższym czasie *nową konstytucję,* która położy kres walkom wewnętrznym, podjętym przez stronnictwo nacjonalistów *Wafd,* a jednocześnie umocni położenie obecnego gabinetu *Sidki Paszy.*

Liczba posłów w parlamencie ma być zmniejszona z 250 na 100, przyczem *35 posłów* mianowanych będzie przez króla, pozostałych zaś *65* wybieranych będzie systemem kurjalnym.

W ten sposób *Sidki Pasza,* który jest autorem tego projektu i który miał uzyskać zgodę króla, zamierza zmniejszyć reprezentację stronnictwa Wafd w przyszłym parlamencie z 80% do odsetka, który nie będzie odgrywał decydującej roli w życiu parlamentarnem.

Ogłoszenie nowej konstytucji ma nastąpić w drodze dekretu królewskiego równocześnie *z wyznaczeniem* terminu nowych wyborów.

Stronnictwo Wafd zapowiada przeciwko nowej konstytucji ostrą walkę.

C. K. W.

W dniu 19 b. m., o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie C. K. W.

Walka robotników francuskich

PARYŻ, 18 sierpnia (A. T. E.) Dziś upływa termin powrotu do pracy wyznaczony dla strajkujących przez konsorcjum fabrykantów francuskich w północnych okręgach. Socjalistyczne związki zawodowe prowadzą jednak propagandę za przedłużeniem strajku.

JAK WYKRYTO SPRAWCĘ ŻAMACHU BOMBOWEGO NA POSELSTWO SOWIECKIE?

SENSACYJNE REWELACJE DZIENNIKA ANGIELSKIEGO.

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie otoczone było wielką tajemniczością. Przez dłuższy czas nic nie było wiadomo o postępach śledztwa, a kiedy już ukazała się wiadomość o wykryciu sprawcy, nie zawierała ona żadnych szczegółów i nie mówiła nic o powodach zamachu i o tem, jak wykryto zamachowców. Władze śledcze miały jakiś „wyższy" cel w ukrywaniu przed społeczeństwem polskiem prawdy o postępach śledztwa.

Cóż z tej tajemniczości naszych władz, kiedy zagranica dowiedziała się naprawdę sensacyjnych szczegółów o śledztwie i nie omieszkała podać ich do wiadomości publicznej.

Oto dziennik angielski „Birmingham Post" przed paru dniami podał dość dokładny przebieg śledztwa. Opowiada, co następuje:

„Jedynym punktem zaczepienia był mały kawałek sznurka, przywiązany do maszyny piekielnej zamiast lontu. Sznurek wydawał się wyrobu angielskiego. Detektyw polski udał się tedy do Anglji i udało mu się odnaleźć fabrykantów tego rodzaju sznura. Dowiedział się on od nich, że transport tego sznura wysłano przed niedawnym czasem do Grodna.

Detektyw wrócił do Grodna i zajął się tam dalszemi poszukiwaniami. Dowiedział się, że kilka metrów sznura tego sprzedano nauczycielowi języków, który, po spędzeniu kilku lat w Rosji, wyjechał do Polski i był pod nadzorem policji, jako podejrzany o udział w wywrotowej robocie sowieckiej. Był w posiadaniu paszportu polskiego; żona jego jest Rosjanką. Detektyw ścigał tego nauczyciela aż do Jugosławji, i tam go aresztował".

Wiadomość tę za „Birmingham Post" podały inne pisma angielskie, i jedno z nich „Observer" z uznaniem mówi o „tej ciekawej opowieści detektywnej".

Bardzo pragnęlibyśmy wiedzieć, czy wiadomość „Birmingham Post" jest prawdziwa i czy sprawca zamachu istotnie został wykryty i aresztowany.

P. JAROSZEWICZ JESZCZE NIE JEST WOJEWODĄ A JUŻ „URZĘDUJE"

KONFISKATA „ROBOTNIKA" ZA NOTATKĘ O BYŁYM KOMISARZU RZĄDU.

P. Władysław Jaroszewicz, o ile nam wiadomo, znajduje się w stanie nieczynnym i nie zajmuje żadnego stanowiska urzędowego. Jest prywatnym obywatelem, który nie korzysta ze specjalnej ochrony prawnej, jak np. urzędnicy podczas spełniania przez nich obowiązku służbowego. To, że jest wymieniany, jako kandydat na stanowisko Komisarza Rządu, jeszcze nie daje mu przywilejów tego urzędu.

Jeżeli p. Jaroszewicz poczuł się dotknięty naszą o nim notatką, w której twierdziliśmy, że nie powinien on zajmować tak wysokiego stanowiska — miał on drogę otwartą do wystąpienia przeciwko naszej Redakcji ze skargą do sądu.

Sąd jest jedyną instancją, powołaną do wymiaru kary na skutek skargi prywatnej jednostki, która poczuła się dotkniętą notatką dziennikarską.

Tymczasem—„Robotnik" niedzielny uległ konfiskacie właśnie za notatkę przeciwko p. Jaroszewiczowi. Konfiskata nastąpiła dopiero wczoraj. Komisarjat Rządu wydał polecenie o konfiskacie dopiero w niedzielę o 2.30 — kiedy „Robotnik" już dawno się rozszedł.

Widocznie w wydziale prasowym Komisarjatu nikt nie mógł się dopatrzeć występku w tej notatce i że dopiero na czyjeś usilne zabiegi postanowiono zarządzić konfiskatę. Przyjaciele p. Jaroszewicza postarali się o satysfakcję dla niego — przez wywarcie presji na komisarjacie Rządu i przez spóźnioną konfiskatę „Robotnika", konfiskatę, pozbawioną wszelkich podstaw.

P. Jaroszewicz jeszcze nie jest Komisarzem Rządu — a już konfiskuje. Co dopiero będzie, jeżeli nieprawdopodobna wiadomość o jego nominacji okaże się prawdziwą?

KOSCIÓŁ W POLSCE STAWIA SIEBIE PONAD PAŃSTWO

Episkopat polski ogłosił odezwę, skierowaną przeciw Związkowi Nauczycieli Szkół Powszechnych za rzekome antyreligijne wystąpienia tego Związku na zjeździe krakowskim w lipcu r. b.

Odezwa ta wogóle nie nadaje się do dyskusji, albowiem świadomie utożsamia wiarę z klerykalizmem i nie uznaje innej nauki, innego wychowania, jak w duchu klerykalnym.

Odezwa maluje w najczarniejszych barwach los i przyszłość tych narodów, które mają świecką szkołę. A tymczasem każdy światły człowiek wie, że w państwach demokratycznych Zachodu religja nie jest przedmiotem obowiązkowym, że np. we Francji szkoła jest świecka, a nauczyciele tworzą potężny związek, wchodzący w skład Generalnej Federacji Pracy (klasowe związki zawodowe) i że mimo to ani Francja ani inne kraje o szkole świeckiej jakoś dotąd żyją i niezgorzej dają sobie radę na świecie.

Odezwa nawołuje nauczycieli - chrześcijan do wystąpienia ze Związku, a rodzicom nakazuje bojkot nauczycieli związkowych, nie hołdujących klerykalizmowi.

Już sam fakt, że episkopat polski mógł sobie pozwolić na wydanie tego rodzaju odezwy świadczy, do jakiego stopnia kler czuje się u nas na siłach i jak daleko sięgają jego zakusy.

Potwierdza to jeszcze zdanie następujące: *„Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa"*.

Kościół stawia siebie tedy ponad Państwo i dyktuje nietylko rodzicom, ale też Państwu jakie ma być wychowanie. Na to nie pozwoliłby sobie kler żadnego państwa. Tylko w Polsce, gdzie dyktatura walczy z Sejmem i demokracją, podnosi coraz bardziej głowę klerykalizm, zachwaszczając całe nasze życie publiczne.

WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Od 1 września wchodzi w życie nowe rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, dotyczące rejestracji kontroli i udzielania świadczeń z powodu braku pracy pracownikom umysłowym, pozostającym bez pracy.

Rozporządzenie powyższe ustala, iż w celu uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy, bezrobotny pracownik umysłowy winien zarejestrować się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, lub jego ekspozyturze, znajdujące się w powiecie, w którym dana osoba zamieszkuje, lub też w powiatowej Kasie Chorych, o ile w danym powiecie niema państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Aby uzyskać świadczenia na wypadek braku pracy, winien pozostający bez pracy (po zarejestrowaniu się) zgłosić roszczenia o świadczenia do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych. wykazywać, że pozostaje bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia i poddawać się wszelkim zarządzeniom kontrolnym w tej mierze.

Roszczenia o świadczenia winien bezrobotny pracownik umysłowy zgłosić w ciągu 6 miesięcy od dnia utracenia zajęcia. O ile zgłoszenie roszczenia nastąpiło w ciągu miesiąca od dnia utracenia pracy, to od tego dnia rozpoczyna się prawo do świadczeń, w razie zaś późniejszego zgłoszenia od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym uskuteczniono zgłoszenie.

Przy zgłaszaniu roszczenia należy przedstawić: kartę ubezpieczeniową Zakładu ubezp. pracown. umysł.), legitymację poszukującego pracy (wydaną przez instytucję rejestrującą poszukujących pracy) i poświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy (z ostatniej posady). Pracodawca w żadnym wypadku nie może uchylić się od wydania zaświadczenia, bez względu na powód zwolnienia.

Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający na utrzymaniu rodzinę, winien przedstawić zaświadczenie o stanie rodzinnym, wydane przez urząd gminny (w gminach wiejskich), właściciela domu (w gminie miejskiej), na podstwie ksiąg meldunkowych. Zaświadczenia takie nie podlegają opłacie stemplowej. Zasiłki z powodu braku pracy wypłaca w ostatnich dniach każdego miesiąca instytucja wskazana przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

O otrzymaniu pracy zarobkowej, chociażby krótkotrwałej, o śmierci którejkolwiek z osób znajdującej się na utrzymaniu bezrobotnego i o każdej okoliczności, mającej wpływ na ocenę prawa do świadczeń i na wysokość świadczeń należy niezwłocznie zawiadomić Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych.

Pod Peszawarem

AFRYDZI COFAJĄ SIĘ POD NAPOREM WOJSK ANGIELSKICH

LONDYN, 18 sierpnia (A. T. E.). W ciągu ostatniej doby położenie pod PESZAWAREM polepszyło się widocznie na korzyść Anglików.

Wskutek intensywnego bombardowania pozycyj AFRYDÓW przez samoloty angielskie oraz ataków podjętych przez 6 bataljonów wojska, które nadeszły przed dwoma dniami, AFRYDZI opuścili wzgórza pod PESZAWAREM.

Niebezpieczeństwo, które zagrażało PESZAWAROWI, należy uważać za zlikwidowane.

Również z innych miejscowości, sąsiadujących z PESZAWAREM donoszą o załamaniu się oporu powstańców. Część plemion sprzymierzonych z AFRYDAMI, nie mogąc wytrzymać oporu ANGLIKÓW opuściła pozycje i wróciła w góry. Siły AFRYDÓW opuszczonych przez swoich sojuszników i nieprzyzwyczajonych do dłuższych walk z przeciwnikiem posiadającym przewagę techniczną, znacznie osłabły.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że w ciągu bieżącego tygodnia teren walk odsunie się o kilkadziesiąt klm. od PESZAWARU i KAHATU. Likwidacja powstania potrwa jednakże dłuższy czas.

Walki w Chinach

ZWYCIĘSTWO WOJSK NANKIŃSKICH

Londyn, 18 sierpnia (A. T. E.) Komunikat sztabu generalnego armji nankińskiej podaje do wiadomości, iż wojska rządowe po zajęciu **Tsinanfu** zdobyły wielki arsenał, w którym znajdowało się 100 dział i 30 tysięcy karabinów.

Zabrano kilka tysięcy jeńców. Wojska północnych generałów przez zwycięstwo armji nankińskiej są unieszkodliwione na dłuższy czas, co pozwoli marszałkowi **Czang - Kaj - Czekowi** rzucić rezerwy przeciwko armji komunistycznej i odebrać zajęte miasta.

Na drodze do likwidacji konfliktu Turecko-Perskiego

Londyn, 18 sierpnia. (ATE). Z **Teheranu** donoszą, iż konflikt turecko - perski spowodowany przekroczeniem granicy perskiej przez wojska tureckie przybrał obrót pomyślny, w kierunku pokojowego załatwienia.

Wskutek zabiegów dyplomatycznych rządowi tureckiemu dało się przekonać rząd perski, iż przekroczenie granicy nie oznacza zamiarów wojennych Turcji i ma na celu tylko własne bezpieczeństwo.

Rząd **perski** ogłosił **oficjalny** komunikat, w którym stwierdza, iż **Turcja zwróciła się do Persji** z notą, prosząc o pozwolenie przekroczenia granicy celem zlikwidowania powstania **Kurdów**.

Rząd perski jednak odmówił tego pozwolenia i w odpowiedzi swej wyraził gotowość współpracy wojsk perskich i tureckich celem zgniecenia powstania **Kurdów**.

Komunikat perski podając do wiadomości ten fakt nie zawiera jednak żadnych ostrych ataków przeciwko **Turcji** z powodu przekroczenia granicy.

Wnioskując z tego, że rząd perski jest skłonny do pokojowego załatwienia konfliktu. Rząd turecki mianował nowego posła w **Teheranie**, którego zadaniem będzie rozpoczęcie rokowań pojednawczych.

Przerwanie rekordowego lotu

Londyn, 18 sierpnia. (ATE). Dwaj lotnicy amerykańscy **Jackson** i **O'Brien**, którzy podjęli próbę pobicia rekordu długotrwałości lotu zmuszeni byli wylądować przed upływem tysiąca godzin, które wyznaczyli jako czas przebywania w powietrzu.

Pomimo to lotnicy pobili rekord braci Hunterów o **90** godzin i utrzymali się w powietrzu **640** godzin, czyli 26 i 2/3 doby.

Przyczyną lądowania było uszkodzenie silnika.

Uratowani pasażerowie i załoga „Tahiti"

Wellington, 18 sierpnia. (PAT). Pasażerowie zagrożonego utonięciem parowac Tahiti zostali przewiezieni do Ventura. Na pokładzie parowca pozostała jedynie załoga. Okręt jest mocno pochylony na jeden bok i należy przypuszczać że utrzyma się na wodzie bardzo krótko.

Według ostatnich doniesień, załoga opuściła już pokład okrętu Tahiti i udała się do Ventura. Pocztę, którą wiózł okręt, prawdopodobnie udało się uratować.

POWSTANIE AFRYDÓW

Jak dalece skomplikowane są zagadnienia Indji, tego dowodem nowy i poważny zatarg na północo - zachodzie tego kraju. Oto górskie plemię **Afrydów** stanęło do walki ,zagrażając miastu **Peszawarowi.**

Peszawar jest geograficznie częścią Afganistanu, był też jego częścią polityczną. Później należał do państwa sikhów, aby następne przejść pod władzę Anglji. Nie jest to pierwsze wystąpienie tego rodzaju, jeśli chodzi o Afrydów. Już w połowie ubiegłego wieku miasto Peszawar było przedmiotem napaści z ich strony.

Sytuacja obecna jest o tyle niebezpieczna, że obok Afrydów wystąpiły inne sprzymierzone z nimi plemiona. Przekroczywszy granicę, napastnicy poczęli palić wioski, zabierać konie, wielbłądy, wozy i nakładać na ludność haracz. Afrydzi podeszli już pod bramy miasta Peszawaru, jakkolwiek nie doszło jeszcze dotąd do szturmu na miasto, gdyż napastnicy narazie odstąpili.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że siły zbrojne angielskie wystąpiły do walki, zaopatrzone w najnowsze środki techniczne, oraz, że walki rozwinęły się na froncie bardzo rozciągniętym.

„W BLOKADZIE ZAPRZAŃCÓW„

KADEN-BANDROWSKI ZAPRZAŃCEM PIŁSUDSKIEGO

Pani Marja Jehanne Wielopolska, pisująca obecnie w organie pół-faszystowskim p. Fryzego i Ehrenberga, ogłosiła na zjazd radomski broszurkę pod tytułem powyższym.

Broszurka ta jest stekiem nieprzytomnych napaści na wszystkich, co nie korzą się przed Piłsudskim i jego pretorjanami. Nie poświęcilibyśmy jej słowa uwagi, gdyby nie to, że ostro rozprawia się nawet ze „swoimi". Pani Wielopolska zapewnia, że zdrada lęgnie się dokoła Piłsudskiego, że blokują go zaprzańcy, do których zalicza m. in. także... Kaden-Bandrowskiego.

P. Wielopolska głosi obecnie zasady nawskroś endeckie i reprezentuje w Polsce ten sam prąd, co Stahlhelmowcy w Austrji i poniekąd „czarna secina" w Rosji carskiej.

Wystąpienie tej pani świadczy o postępującym rozkładzie w obozie sanacji.

PUŁK. MALONE o stosunkach polskich

„Kurjer Czerwony" podaje rozmowę z tow. **Malone,** posłem do Izby Gmin, znawcą zagadnienia mniejszości narodowych, który niedawno bawił w Polsce.

Tow. **Malone** w rozmowie wyraził uznanie dla rozwoju i postępu poczynionego przez naród polski w tak krótkim czasie, zaznaczył jednak, że jako zwolennik parlamentaryzmu **nie może być zwolennikiem dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce.**

O stosunkach polsko - niemieckich i położeniu polskiej mniejszości w Niemczech tow. Malone stwierdza: zarówno w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, jak i ludności niemieckiej w Polsce, popełnianych jest wiele błędów.

Jednakże o ile ludność niemiecka znajduje doskonałych obrońców między swoimi rodakami w Polsce i posiada duży procent inteligencji, o tyle masy polskie w Niemczech są (jak się wyraził tow. M.) „inarticulate" **(nie umiejące się wysłowić, wypowiedzieć).**

Polega to na tem, że Polacy w Niemczech stanowią głównie proletarjat robotniczy lub rolny.

— Uderzyło mnie, — ciągnie dalej tow. **Malone,** — że Niemcy posiadają w Sejmie polskim kilkunastu reprezentantów, podczas gdy Polacy jedynie w Sejmie pruskim (Landtagu), a nawet nie w parlamencie Rzeszy mają tylko jednego posła. Masy polskie w Niemczech nie mają leaderów.

Jeżeli chodzi o stosunek Ligi Narodów do mniejszości, to uważam, że rola jej polegać powinna na ankietach, natomiast jestem przeciwnikiem stałej komisji dla spraw mniejszości o utworzeniu której była ostatnio mowa.

W sprawie Pomorza:

— Należy uznać wasze prawo historyczne i etnograficzne do korytarza, wydaje mi się jednak, że w pierwszych latach istnienia Polski, interesy ekonomiczne Gdańska nie były brane należycie pod uwagę przez Polskę.

Wielkie rozbudowanie Gdyni jest zbyt wielkim ciężarem dla młodego państwa oraz sprzeciwia się logice ekonomicznej budowanie wielkiego portu, gdy się ma Gdańsk pod bokiem...

— Ile prawdy jest w półgłoskach, które krążyły na temat projektów rozwiązania sprawy korytarza kosztem terytorjum innego państwa?

— Tak jest, — mówi tow. Malone — istniały i istnieją jeszcze dzisiaj koncepcje, brane na serjo przez pewne czynniki, załatwienia sprawy korytarza przez oddanie Polsce Kłajpedy.

W końcu rozmowy tow. **Malone** dodaje:

— Pracuję teraz nad materjałami przywiezionemi z Polski. We wrześniu ogłoszę moją pracę. Będę pisał o Śląsku i o kwestji ukraińskiej.

TRZY LOKOMOTYWY zderzyły się w Toruniu

Wczoraj wieczorem na st. Toruń pociąg Nr. 4484 zderzył się z dwiema lokomotywami.

Wszystkie trzy parowozy zostały znacznie uszkodzone.

Wypadku z pasażerami na szczęście nie było.

Z obsługi kolejowej ulegli obrażeniom cielesnym hamulcowi: Wawrzyniec Kowalczyk, Wincenty Wolski i Edward Sowiński — wszyscy z Kutna.

Winę ponosi maszynista pociągu, który, jak ustaliło śledztwo, nie zwrócił uwagi ani na sygnał na zwrotnicach, ani na sygnały.

W OBRONIE WOLNOŚCI SUMIENIA

Prasa polska niedawno doniosła, że władza administracyjna w Poznaniu zażądała na skutek rzekomo obrażonej publicznej obyczajności, od dwojga młodych ludzi, żyjących w wolnym związku, aby pod karą grzywny 30 zł. poniechali dalszego stosunku.

Gdy odwołanie od tego zarządzenia nie odniosło skutku, wnieśli pokrzywdzeni wspomnianem zarządzeniem skargę do Trybunału Administracyjnego, spodziewając się, że najwyższa instancja sądownictwa administracyjnego nie dopuści, by zarządzenie policyjne mogło i śmiało decydować o czysto prywatnem życiu obywateli, o ich osobistem szczęściu.

Niestety! Trybunał Administracyjny— o ile informacje prasy są ścisłe—orzekł, że zarządzenie wspomniane należy utrzymać w mocy, jako prawne, skoro wolny związek tych ludzi obrażał obyczajność publiczną, co stwierdziła powołana do tego władza administracyjna.

Przeciera się oczy ze zdumieniem... Więc o kwestji należytego zachowania się mają decydować baby - plotkarki, podsłuchujące przez ściany i podpatrujące przez dziurkę od klucza, a ich opinję, jako „opinję moralności publicznej", opinję zaściankowych donosicieli, będą wprowadzały w życie orzeczenia najwyższej magistratury i raporty policjanta.

Z przyczyn czysto prawnych orzeczenie Najwyższego Trybunału jest niezrozumiałe.

Argumentem zasadniczym dla Trybunału było stwierdzenie przez właściwą władzę obrazy moralności publicznej... niezależnie od tego, czy w danym wypadku mogła ona wogóle zajść.

W obrębie prywatnego mieszkania, w czysto prywatnem życiu — zasady tej wogóle nie można zastosować, chyba że domysły i plotki bierze się za opinję publiczną.

Bezprawiem było zarządzenie, domagające się zaniechania dalszego pożycia w wolnym związku, bezprawiem tem większem, że prostytucję toleruje się u nas z całą swobodą, byleby nie była uprawiana w miejscach publicznych.

Opinja myślącej części społeczeństwa powinna bezwzględnie zareagować na niesłychany fakt interwencji policyjnej w życie osobiste obywateli.

Zwolennicy ciemnoty niech stosują te zasady do siebie, ale wara im od przekonań i sumienia wolnych obywateli.

Czyż polska Liga Obrony Praw Człowieka nie uważa za słuszne i konieczne zająć się tą sprawą?...

T. P.

ROKOWANIA z obcym kapitałem

W SPRAWIE POMOCY DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO.

„Gazeta Warszawska" donosi, że Państwowe Zakłady Inżynierji Wojskowej, które nabyły fabrykę samochodów „Ursus", wobec ciężkiej sytuacji finansowej prowadzą rokowania z firmą Adolf Sauer w sprawie współdziałania tej firmy w fabrykacji w Polsce podwozi samochodowych.

Firma Sauer jest wprawdzie firmą szwajcarską, ale części do motorów sprowadza z Niemiec.

Jeżeli rokowania te dojdą do skutku, polski przemysł samochodowy zostanie uzależniony od przemysłu niemieckiego.

OKRUCIEŃSTWA KAPITALIZMU

„Peuple", organ socjalistów belgijskich, opisuje w istocie zadziwiające stosunki, panujące w jednej z fabryk nożowniczych w miejscowości Thiers (prowincja Owernja). 120 robotników pracuje tam w półcieniu, wśród piekielnego hałasu, w niewielkiej hali pośród stłoczonych bez ładu maszyn i narzędzi. Ale nie to jest najbardziej przejmujące.

Oto szlifierze pracują, leżąc brzuchem na desce, znajdującej się na poziomie podłogi z głową pochyloną nad kołem szlifierskiem, które obraca się siłą przepływającej koło fabryki rzeki. W lokalu panuje taka wilgoć, że robotnicy zaopatrzyli się w specjalne wytresowane psy, które spoczywają na plecach pracujących, aby ich ogrzać.

W istocie obraz wielce charakterystyczny dla sprzeczności obecnego ustroju. Przy szalonym postępie techniki zdarza się, że robotnik pracuje, leżąc na ziemi z psem, ogrzewającym go na plecach.

OD BORYSOWA DO RYGI

„Polska odrzuca rolę żandarma Europy, lub stróża drutu kolczastego".
Ignacy Daszyński, wywiad z r. 1920.

Zerwane w kwietniu rokowania pokojowe z Sowietami z powodu bezmyślnego uporu rządu p. Skulskiego przy Borysowie, jako jedynem miejscu na kuli ziemskiej, gdzie rząd polski chciał prowadzić rokowania, a właściwie na skutek intryg Koalicji i fantastycznych planów Piłsudskiego, zostały nawiązane, ale w zupełnie innych, niż w epoce Borysowa warunkach; teraz odbywała się zwycięska ofensywa Tuhaczewskiego. Bolszewicy, prący naprzód, stojąc u progu etnograficznych ziem polskich, odrzucili kapitulację Polski, zgłoszoną pod dyktandem Koalicji za pośrednictwem Curzona. Zaproponowali natomiast rokowania bezpośrednie i rząd polski, wyrażając swą zgodę, przesłał 22 lipca notę do Sowietów, domagając się nietylko rokowań, ale przedewszystkiem (jak ongiś Cziczerin) natychmiastowego zawieszenia broni.

LENIN CHCE ZWYCIĘSTWA.

Ale w Rosji w łonie partji bolszewickiej zwycięża kierunek wojenny. Sam Lenin mimo ostrzeżeń Trockiego stanął na czele większości, domagającej się dalszego natarcia i decydującego rozbicia siły polskiej. Propozycja sowiecka rozpoczęcia rokowań bezpośrednich była więc tylko grą dyplomatyczną w celu podtrzymania opinji o pokojowości sowietów. Polityka nieszczera szybko musi się zdemaskować. Już tempo przedwstępnej wymiany zdań ujawniło grę sowiecką. Wprawdzie na propozycję polską odpowiada Cziczerin natychmiast 23 lipca, ale załatwienie praktyczne sprawy oddaje Naczelnemu Dowództwu swych wojsk. Głównodowodzący frontem północnym Tuhaczewski odzywa się dopiero po trzech dniach, wyznaczając spotkanie parlamentarjuszy polskich dopiero na 30 lipca, oznaczając przytem dumnie miejsce przekroczenia frontu „tam gdzie przednie straże będą się wówczas znajdowały",

W myśl decyzji bolszewickich miała rozstrzygać wojna, nie rokowania, gdy więc delegacja polska w oznaczonym terminie znalazła się po stronie bolszewickiej, ci utrudniają jej komunikowanie się z rządem polskim, a wreszcie pod pozorem, że chcą nietylko rozejmu ale i pokoju, zrywają 2 sierpnia rozmowy rozejmowe, Cziczerin zaś w nocie, wystosowanej tegoż dnia, proponuje przyjazd delegacji polskiej do Mińska na dzień 4 sierpnia, czyli w terminie technicznie niemożliwym do wykonania.

MARNE KRĘTACTWA SOWIECKIE.

Teraz rząd polski jak ongiś sowiecki nie puszcza jednak z rąk inicjatywy pokojowej. Poczynając od 5 sierpnia wysyła dzień po dniu noty iskrowe do sowietów, domagając się przerwania rozlewu krwi i zawarcia pokoju sprawiedliwego, opartego na zasadach suwerenności całkowitej obu państw. Rząd sowiecki zmuszony jest uciekać się do żakowskich wykrętów: radjostacja moskiewska nie przyjmuje depesz i wyznacza inne terminy na połączenia z Polską, a depesze polskie nie mogą przez dni cztery dojść do adresata. Iście wschodnie metody dyplomacji! U nas pół roku przed tem przyjmowało się noty sowieckie, tylko nie odpowiadało się na nie... Ale jak wówczas tak i teraz dochodziły te noty do opinji świata. Wreszcie więc, 9 sierpnia zjawia się na odcinku frontu delegacja sowiecka i z głupia frant oświadcza, iż czeka na mającą tu przybyć delegację polską. Na wieść o tem rząd polski wysyła dwu przedstawicieli dla zlikwidowania „nieporozumień" radjowych i raz jeszcze potwierdza swą gotowość do rokowań.

MIŃSK ZAMIAST BORYSOWA.

Przeprowadzenie rokowań bierze w swe ręce Sejm ustawodawczy, dając do komisji pokojowej 4-ch swoich przedstawicieli. Dn. 13 w nocy delegacja polska udaje się do Mińska i przekracza linję frontu o kilkadziesiąt kilometrów za Warszawą. Teraz już bolszewicy mogli rokować, przecież byli pewni, że Warszawa jest w ich ręku. To też przemówili w Mińsku do delegacji polskiej takim tonem, jakim prawdopodobnie p. Patek chciał przemawiać do nich w Borysowie.

BOLSZEWICKIE WARUNKI POKOJU.

Pan Daniszewski stary bolszewik łotewski przemówił w Mińsku jako, prezes delegacji rosyjskiej tonem zwycięzcy: granice Polski pójdą zgodnie z linją Curzona, Polska w ciągu miesiąca zdemobilizuje swą armję do 50.000 żołnierza, gdy Rosja zachowa 200,000 armję. Polska da Rosji swobodny tranzyt przez swe ziemie; kolej Białystok - Wołkowysk - Grajewo zostanie (jak w Chinach) oddana do dyspozycji Rosji i t. p. Warunki te świadczyły, iż bolszewicy z największą ochotą zobaczyliby odmowę rokowań ze strony Polski, ale delegacja nasza zdecydowała nie dopuścić do rozbicia rokowań, a tylko zwlec trochę dla wyjaśnienia losów wojny. Daje więc odpowiedź na mowę Daniszewskiego dopiero 25 sierpnia, przypominając noty sowieckie ze stycznia i lutego i stwierdzając, iż to co Sowiety teraz proponują nie jest propozycją pokojową, lecz chęcią narzucenia Polsce roli wasala Rosji.

(dok. nastąpi)

IX zjazd Związku zawodowego drukarzy W KRAKOWIE

W Krakowie, w sali Domu Górników, rozpoczęły się w dniu 15 b. m. o godzinie 9 rano obrady IX zjazdu delegatów Związku zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Na zjazd przybyło 38 delegatów, pięciu członków Zarządu głównego, przewodniczący głównej komisji rewizyjnej, redaktor „Wiadomości Graficznych", organu Związku. Przed oficjalnem otwarciem orkiestra robotnicza odegrała marsza. Chór drukarzy pod batutą prof. Koniora odśpiewał kantatę.

Tow. Marszałek powitał zebranych gości i delegatów w imieniu organizacji krakowskiej. Poczem tow. Gottschalk, przewodniczący Zarządu głównego otworzył obrady, witając przybyłych na zjazd, kol. Nemecka, przewodniczącego Związku Drukarzy w Czechosłowacji, reprezentującego Międzynarodową Organizację Drukarzy, p. Landaua, wiceprezydenta miasta Krakowa, tow. Zdanowskiego, przedstawiciela Komisji Centralnej, posła Mastka, członków P. P. S., tow. Łapińskiego, przewodniczącego Centralnego Zw. Robotników Budowlanych, tow. Papugę, przew. Związku Górników, tow. Przybysia, przedstawiciela krakowskiej Rady Związków Zawodowych kol. Zawiślaka, przedstawiciela Związku Litografów.

Do prezydjum zjazdu powołano kol. Marszałka z Krakowa, kol. Tasiemskiego z Poznania, kol. Kusyka ze Lwowa, kol. Gottschalka z Warszawy; na sekretarzy zaproszono kol.: Kruczkowskiego, Kurzydłę, Szybińskiego i Wolańskiego. Wszyscy z Krakowa.

Po ukonstytuowaniu prezydjum nastąpiły powitania przybyłych na IX zjazd przedstawicieli bratnich organizacji. Pierwszy przemawiał kol. Nemeček. Zjazdy drukarzy i udział w nich przedstawicieli drukarskich organizacji z innych krajów, znakomicie ułatwia wzajemne zaznajomienie się z życiem i stanem organizacji, co zupełnie naturalnie wywołuje wzajemne zaufanie organizacji różnych krajów. Na porządku IX zjazdu jest wiele poważnych spraw. Sprawy te interesują nawet pośrednio proletarjat drukarski innych krajów. Życzy Organizacji Drukarzy Polskich jak najlepszego rozwoju, by stała się jednym z czołowych związków drukarzy, a zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad.

Poseł tow. Mastek: IX zjazd wypadł równocześnie z obchodem 80-ej rocznicy powstania pierwszej placówki drukarskiego proletarjatu w Krakowie. Organizacja drukarzy wiele już ataków przedsiębiorców odparła, przechodziła wiele ciężkich chwil, zwłaszcza podczas wojny. Zawsze dążyła do obrony interesów drukarzy, a w wypadkach specjalnych całego proletarjatu. W imieniu Związku Posłów P. P. S. życzy zjazdowi jak najowocniejszych obrad.

Tow. Zdanowski: W wyjątkowych warunkach żyjemy, bo w czasie niesłychanych ataków sanacji i połączonej z nią burżuazji; w czasie, gdy bezrobocie niszczy materjalnie setki tysięcy rodzin robotniczych. Dziś robotnicy muszą zajmować się sprawami politycznemi i gospodarczemi. W obradach IX Zjazdu znajdują się te sprawy na porządku dziennym. W imieniu Kom. Centr. życzy, by IX zjazd jak najpomyślniej załatwił te sprawy z korzyścią dla drukarzy i całego proletarjatu w Polsce.

Tow. Łapiński, przewodniczący Związku Robotników Budowlanych, w imieniu swej organizacji pozdrawia IX zjazd. Życzy, by w momencie, gdy rodzima reakcja usiłuje odebrać robotnikom zdobyte prawa, drukarze wystąpili z energicznym protestem przeciw zakusom reakcji. Wśród zebranych widzi wielu osiwiałych w walce. Niech ci zachowują nadal siły, by nadal — z pożytkiem dla drukarzy prowadzili organizację.

Tow. Papuga serdecznie wita IX zjazd w imieniu 120 tysięcy zorganizowanych górników. Zjazd obraduje, jakby w ośrodku górnictwa polskiego, które rozciąga się od Rumunji do Niemiec. Organizacje drukarskie są stare; on sam jeszcze, jako chłopiec, słyszał o nich i o ich zdobyczach. Organizacja drukarska służy za przykład — co można wytrwałą solidarnością zrobić — jak nawet w trudnych warunkach przeprowadzać pomyślne dla robotników warunki pracy i płacy.

Tow. Przybyś wita Zjazd imieniem krakowskiej Rady Zw. Zawodowych.

Kol. Nemeček powtórnie zabiera głos i pozdrawia zjazd w imieniu Związków drukarzy w Czechosłowacji i w Niemczech. Dodaje, że szereg organizacyj drukarskich, jak: austrjacka, rumuńska, szwajcarska, jugosłowiańska, nie mogły przysłać swoich przedstawicieli na IX zjazd, gdyż rokowania lub zatargi cennikowe stanęły temu na przeszkodzie.

Kol. Zawiślak w imieniu Związku Litografów, życzy bratniej organizacji drukarzy jak najpomyślniejszych obrad. Zawiadomiono, że wśród litografów jest dążenie do ponownego połączenia się ze Związkiem Drukarzy. Ma nadzieję, że rokowania wkrótce się rozpoczną.

Przewodniczący odczytuje długi szereg powitalnych depesz od różnych placówek drukarskich, a także od Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Po powitaniach odczytano i przyjęto następujący porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) wybór komisyj; 3) zatwierdzenie protokółu VIII zjazdu; 4) sprawozdanie z działalności Związku za okres 1928—1929; 5) kształcenie zawodowe a kwestja uczniowska; 6) polityczna i gospodarcza sytuacja Polski; 7) częściowa zmiana regulaminu Związku; 8) wybory władz Związku; 9) wnioski zarządu głównego i Oddziałów Związku; 10) wolne wnioski.

Dokonano następnie wyboru komisyj: mandatowej i wnioskowej; poczem zatwierdzono protokół z obrad poprzedniego zjazdu.

Kol. Szczucki, sekretarz Zarządu Głównego, uzupełnił wydrukowane i rozdane wszystkim członkom sprawozdanie za rok 1928—1929, podkreślając, że ubiegły okres był okresem wielkiego kryzysu gospodarczego i politycznego, co niezmiernie utrudniało działalność Związku. — Mimo to, Związek pracował wytrwale i zdołał osiągnąć poważne plusy. Zyskaliśmy około 1300 nowych członków, powołaliśmy kilka nowych oddziałów do życia, założyliśmy kilkanaście stacji płatniczych. W kilkunastu miejscowościach podnieśliśmy zarobki, a nigdzie nie pozwoliliśmy ich obniżyć. W akcji swej napotykamy na przeciwdziałanie łamistrajkowskiej organizacji, powołanej do życia i podtrzymywanej przez właścicieli drukarń. Przy ocenie działalności Zarządu należy brać pod uwagę trudności, wśród których Zarząd pracował.

Kol. Szyndler, skarbnik, wyjaśnia niektóre pozycje sprawozdania kasowego oraz piętnuje zaleganie niektórych oddziałów z nadsyłaniem miesięcznych wykazów i sprawozdań.

Kol. Riedel w imieniu komisji rewizyjnej zawiadamia, że odbyło sześć rewizyj książek i dowodów kasowych. Wszystko znaleziono w porządku. Komisja rewizyjna przedkłada wniosek o przyjęcie sprawozdania i udzielenie Zarządowi głównemu absolutorjum.

Po dłuższej dyskusji i po końcowych wyjaśnieniach kol. Szczuckiego wniosek komisji rewizyjnej został jednogłośnie przyjęty.

O godzinie 1 w południe obrady zjazdu przerwano. Czynne są jedynie komisje.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o 15 sierpnia.

Prasa sanacyjna nie chciała święcić 10-ej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego tego samego dnia, co endecy i odłożyła „swoje" święto na dwa dni. Jedna tylko **„Polska Zbrojna"** poświęciła rocznicy swoje numery z 15 i 17-go. Inne pisma sanacyjne tylko 17-go. A ten spóźniony nieco hołd wypadł niezmiernie blado.

„Gazeta Polska", przekonana słusznie, że mało kto da wiary jej własnym słowom, drukuje opinje b. ambasadora angielskiego w Berlinie d'Abernona i ambasadora francuskiego Jusseranda, który w 1920 r. był w Polsce z misją wojskową. Obaj ci dyplomaci mają zaświadczyć przed światem, że twórcą zwycięstwa był Piłsudski. Takie „interwencje" obce, nasza sanacja chętnie przyjmuje. A przecież my tu na miejscu lepiej wiemy, jak było w r. 1920, kto i w jakim stopniu ma zasługę zwycięstwa oręża polskiego, no i... klęski kijowskiej.

Na innem miejscu organ pułkowników jest na tyle wspaniałomyślny, że zasługę dzieli pomiędzy: Piłsudskiego, armję i naród.

Tego jednak nie zniesie p. Ehrenberg, który „podkreśla z naciskiem", że zasługa przypada tylko armji i wodzowi, poczem zestawia 1920 r. z obecną ofensywą Niemiec przeciw granicy polskiej i artykuł swój kończy jakiemś niezbyt jasnem wezwaniem, że „wspomnienie trudów tego (nad bolszewikami) zwycięstwa nie pozwala na zdrożne zabawy i spory wewnętrzne i że trzeba z energją je stłumić ostatecznie wobec wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie czekają naród nazewnątrz".

Jakie to są zadania i co ma być „stłumione ostatecznie" — p. Ehrenberg nie wyjaśnia. Poprostu wyrwał mu się „szarfmacherski" zwrot w stylu Nowej Kadrowej.

„Przedświt" poświęca długie wspomnienie tow. Napiórkowskiemu, zaliczając go widocznie do BBS. Organ BBS celuje w przywłaszczaniu na użytek własny imion zasłużonych, a nieżyjących już działaczy. Zrobił bebesowca z Jauresa, Perla, Jodki, Napiórkowskiego. Jest to plugawienie ich pamięci, które zresztą im nie zaszkodzi, ale BBS nic a nic nie pomoże.

B.

WARSZAWA PRZEPIJA ROCZNIE 71 MILJONÓW ZŁ.

WARSZAWIANIN ŚREDNIO PRZEPIJA 64,5 zł.

Wydział Zdrowia Magistratu opracował już obszerne uzasadnienie, poparte źródłowym materjałem statystycznym wniosku w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w Warszawie co do zakazu używania wysokoprocentowych napojów alkoholowych.

Uzasadnienie to stwierdza między in., że w r. 1929 Warszawa wypiła

5.682.452 litrów

samej tylko wódki (5,16 litrów na głowę-, za co zapłaciła

71.030.650 zł.

(64,5 zł. na głowę), cała zaś Polska wypiła w tym czasie litrów

57.100.000, kosztem 713.750.000 zł.,

licząc według ówczesnych cen rynkowych.

Omawiane uzasadnienie przesłane będzie wydziałowi do spraw ogólnych, który wystąpi z odpowiednim wnioskiem na magistrat.

Po przyjęciu wniosków, zarząd komunalny winien, w myśl ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r., zarządzić głosowanie w dniu świątecznym, nie dalej, jak w ciągu 4 tygodni od chwili powzięcia uchwały. Zakaz winien być uchwalony zwykłą większością głosów w drodze głosowania powszechnego na podstawie obowiązującej przy wyborach do Sejmu, przyczem głosowanie to powinno odbyć się na podstawie ostatnich list wyborczych do Sejmu. Uchwała może być zaskarżona trybem, przewidzianym dla wyborów do Sejmu.

W myśl tejże ustawy, uchwalony zakaz nie wchodzi w życie odrazu, lecz najwcześniej dopiero z początkiem tego roku kalendarzowego przed rozpoczęciem którego zakaz był ogłoszony publicznie, przynajmniej na 2 miesiące przed początkiem roku.

POŻEGNANIE LATA
PRZEZ KOLONJE ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
W PORĘBACH LEŚNYCH.

W niedzielę, 17 b. m. wśród pięknych lasów Mińska - Mazowieckiego, dzieci kolonji naszej żegnały lato.

Na polanie gwar. Wieśniacy z pobliskich osad pomieszani z dziatwą, czekają na głos trąbki, która oznajmi początek uroczystości.

Niedługo czekali. Chwila i poniósł się po lesie dźwięczny, donośny głos: Zaczęto.

Akademja (scena na wolnem powietrzu): śpiewy, tańce, komedyjki, deklamacje chóralne, solowe, życie, radość i... żal, że już niedługo trzeba wracać do Warszawy. Trzeba opuścić lasy, te wrzosy mieniące się na podobieństwo zachodzącego słońca i wracać do szkół, do pracy.

Żegnaj lato! Żegnajcie Poręby! Wyjedziemy z tęsknotą, która za rękę prowadzi nadzieję na powrót w przyszłym roku.

Zakończone Kolonje. Zakończona Akademja. Tylko głos niesie się po lesie.

...A — las pieśni odpowiada,
To czujemy My, gromada —
Z nami idzie nowy **czas...**

PECHOWCY I SZCZĘŚCIARZE

Czytaliśmy ciekawą ankietę jednego z pism zagranicznych na temat czy rzeczywiście są ludzie, których los upodobał sobie, darząc ich szczęściem, lub też tacy, którzy mogą o sobie powiedzieć: „Gdybym założył fabrykę kapeluszy, ludzie zaczęliby się rodzić bez głów. Założę fabrykę trumien — przestaniemy umierać“.

W ankiecie brali udział liczni psychologowie, lekarze, adwokaci, wreszcie szerokie sfery publiczności.

Wiele było odpowiedzi od ludzi, którzy uważali się za szczęściarzy i od innych, których przypadki życiowe uczyniły pechowcami.

Zarówno „szczęściarze“ swoje powodzenie, jak i „pechowcy“ swego „pecha“ — zawdzięczali przeważnie swojej własnej zręczności, albo nieudolności. Ale stwierdzono przytem, że istotnie są ludzie, którymi los zajmuje się stale i, albo dopomaga ich planom, albo je psuje. I co dziwniejsze nie są to zmienne serje szczęścia lub niepowodzeń, ale ta dobra czy zła interwencja losu jest stała, niezmienna.

Z ankiety tej zdaje się wynikać, że są jednak naprawdę typowi szczęściarze i pechowcy.

Ale poza temi wybrańcami losu w złem czy dobrem znaczeniu, są ludzie najliczniejsi, stanowiący szarą masę, którymi los się wogóle nie zajmuje, ani im pomaga, ani psuje.

Ci są zdani absolutnie na własny wysiłek, na liczenie na samych siebie, nic im z nieba samo nie spadnie. Wszystko, co mają, muszą ciężko wypracować, a byt swój tylko sobie mają do zawdzięczenia.

Tacy nie licząc na nic, wiedzą, że o ile sami już teraz zabezpieczą swoje jutro, swoją starość, — będą spokojnie spożywali owoce trudów całego żywota.

Tacy, zabezpieczają swoją przyszłość w P. K. O., zawierają tam ubezpieczenia życiowe, aby za cenę kilkunastu złotych miesięcznie, opłacanych przez lat kilkanaście — nie stać się marjonetką i igraszką losu.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPÓŁDZIELCZOŚĆ
W STOSUNKU DO HANDLU PRYWATNEGO

Obliczenia Ministerjum Skarbu wykazały, że obroty w handlu prywatnym wynosiły w roku 1928 sumę 14 miljardów 918 miljonów złotych. A obroty w spółdzielniach i w ich hurtowniach łącznie wyniosły w tym samym czasie zgórą miljard złotych (w samych spółdzielniach 822 miljony zł., tylko w dwóch hurtowniach — 200 miljonów). Handlowe obroty spółdzielcze stanowią więc blisko dziesiątą część obrotów ogólnych.

W innych krajach jest jeszcze lepiej. Z wyliczenia Międzynarodowego Biura Pracy wynika, że w Finlandji obroty tylko samych 4 hurtowni spółdzielczych wynoszą 28,2% ogólnego obrotu krajowego. W Danji spółdzielnie sprzedają 23% tego, co sprzedają wszystkie sklepy detaliczne.

Ponadto w handlu pewnemi tylko artykułami spółdzielnie przedstawiają największą potęgę.

Tylko cztery wielkie młyny Angielskiej Hurtowni Spółdzielni Spożywców przemielają 15,5% ogólnego przemiału, szwajcarskie — 10%.

Wielki młyn Związku Spółdzielni Szwedzkich przerabia ¼ ogólnego zapotrzebowania zbóż chlebowych w Szwecji.

Dalej obliczenia wykazały, że obroty angielskich spółdzielni spożywców, wynoszące 204 miljony funtów szterlingów, stanowiły 12,5% ogólnych płac robotniczych i 17,1% dochodów z pracy.

Te liczby wskazują, jak wielką rolę odgrywa już dzisiaj spółdzielczość w życiu gospodarki narodowej w poszczególnych krajach, a również i w Polsce.

DLACZEGO WŁADZE ZABRONIŁY
GRANIA „PRZESTĘPCÓW“

Jak się dowiadujemy, władze zabroniły dalszych przedstawień w Cyrku sztuki Brücknera „Przestępcy“ ze względu na warunki bezpieczeństwa.

Instalacje elektryczne nie były odpowiednio zmontowane, wskutek czego w czasie przedstawienia światło się psuło. Na ostatniem spektaklu zepsucie światła elektrycznego spowodowało 45-minutową przerwę.,

W razie krótkiego spięcia i pożaru przedewszystkiem artyści, pracujący w drewnianej konstrukcji o dwu kondygnacjach, byli narażeni na poważne niebezpieczeństwo.

Teatr łódzki projektuje przeniesienie „Przestępców“ do innego lokalu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8.88½.

Dewizy. Holandja 359,05. Londyn 43.40½. Nowy Jork 8.90. Nowy Jork (Kabel) 8.911. Paryż 35.04. Praga 26.43. Szwajcarja 173.33. Sztokholm 239.52. Włochy 46.69.

Obroty dewizami nieco większe, tendencja niejednolita.

Ci są tedy ubezpieczeni, a gwarantuje im to ponad zmienne losu koleje, żelazny list bezpieczeństwa, polisa życiowa P. K. O

M Cz.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ROZWÓJ PRASY SPÓŁDZIELCZEJ.

Obliczenia przeprowadzone przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy wykazują, że liczba czasopism spółdzielczych w 40 krajach wynosi obecnie 1000 a łączny ich nakład sięga liczby 8.750.000 egzemplarzy.

HEINE MEDINA

Choroba **Heine Medina,** która pojawiła się we wschodnich departamentach Francji, przerzuciła się obecnie na **Paryż.**

Władze sanitarne zanotowały 12 wypadków tej choroby, z czego **4 w Paryżu, a 8 na przedmieściach.**

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW 9 OSÓB ZABITYCH

Na stacji SECELENAU na linji BUKARESZT — CONSTANZA zderzyły się dwa pociągi pośpieszne, z których jeden zdążał od strony Bukaresztu, a drugi stał na stacji.

Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy.

Obie lokomotywy i kilka wagonów uległo znacznym uszkodzeniom.

Zabitych zostało 9 osób, w tej liczbie maszyniści obu pociągów. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem kilka — bardzo ciężkie.

UKARANY BISKUP AMERYKAŃSKI.

Biskup Mrzena, oskarżony o naruszenie ustawy prohibicyjnej, skazany został na rok więzienia.

LICZBA RADJOSŁUCHACZY W SZWAJCARJI

Liczba zarejestrowanych radjosłuchaczów wzrosła w Szwajcarji w ciągu lipca o 1.848 osób, osiągając ogólną liczbę 92.209.

SKARBY WELFÓW JADĄ DO AMERYKI

W **Frankfurcie nad Menem** znajduje się obecnie wystawa różnych dzieł sztuki i kosztowności ze skarbu **Welfów,** należącego, jak wiadomo, do rodziny b. królów **Hanoweru.**

Skarby te wzbudziły pożądanie Amerykanów, którzy za swe dolary pragną wykupić i przewieźć do Ameryki wszystko, co przedstawia wartość jako dzieło sztuki lub zabytek antyczny.

Przedstawiciel muzeum w **Cleveland** (Ohio) zdołał za dobrą sumę nabyć szereg bardzo cennych i rzadkich obrazów, sztychów, gobelinów i klejnotów.

SZKOŁA ZAWODOWA
BUDOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

PRZEMYSŁ MUZYCZNY UZYSKA SZKOŁĘ FACHOWĄ.

We wrześniu otwarty zostanie przy Państwowej Szkole Rzem.-Przemysłowej w Warszawie specjalny wydział budowy instrumentów muzycznych. Działalność uczelni obejmie narazie lutnictwo, t. j. instrumenty smyczkowe, z czasem również i inne działy produkcji muzycznej. Kierownictwo wydziału obejmie jeden z najwybitniejszych lutników polskich — instrumentolog, Tomasz *Panufnik.*

NOWE KSIĄŻKI

LUDWIKA JELEŃSKA: „Sztuka wychowania“, Warszawa, 1930, str. 229, nakład Naszej Księgarni, zł. 4.50.

Autorka **„Metodyki pierwszych lat nauczania“** daje wychowawcom książkę, która pociąga czytelnika już przez sam tytuł. **„Sztuka wychowania“** — któryż wychowawca nie chce jej posiąść! Rzeczywiście nowa praca z tej dziedziny przynosi dużo cennych uwag, szczególnie, gdy mówi o ustosunkowaniu się wychowawcy do dzieci, o „troskliwości otoczenia“, o „drobiazgach serdecznych“ w postępowaniu, wolności i przymusie, o dzieciach trudnych do prowadzenia i t. d.

Nie możemy się jednak zgodzić na traktowanie wychowania moralnego pod kątem religijnym. Autorka jest zapaloną zwolenniczką takiego pojmowania sprawy. Nie sądzimy np., aby walka ze złem, owo „wprowadzanie ładu w nas i wokoło nas“ było pracą „nawskroś religijną“. W swej gorliwości religijnej dochodzi autorka do takich łamańców teologicznych: „Cierpienie jest nienawidzone przez Boga“, a z drugiej strony to cierpienie „może się stać środkiem zbawiennym“. Umartwiaj się człowieku, cierp i, choć to środek znienawidzony przez Boga, będziesz zbawiony!

Szkoda, że w „Sztuce wychowania“ znalazły się „magiczne“ dogmaty, które w wychowaniu byłyby przymusem.

DR. ZOFJA DASZYŃSKA - GOLIŃSKA: „Zarys ustawodawstwa pracy“. Warszawa, 1930, str. 61, nakład Naszej Księgarni, zł. 1.80.

Niewielka ta książka przez swoją jasność wykładu stanowi niewątpliwą pomoc dla początkujących społeczników, wprowadzając ich w zagadnienie ustawodawstwa pracy. Do tekstu są dodane tematy do ćwiczeń (w opr. H. Witkowskiej). Pod koniec znajdujemy literaturę przedmiotu i słownik wyrazów trudniejszych lub obcego pochodzenia, użytych w tej książce.

STEFANJA BACZYŃSKA: „Żoko zagranicą“, Warszawa, 1930, nakład Naszej Księgarni, zł. 4.50.

Dobrze postąpiła Nasza Księgarnia wydając tę książkę; piękna i trwała zasługa Stefanji Baczyńskiej za napisanie „Żoka“. Oddawna czekała młodzież szkolna na książkę budującą, na książkę, która, będąc ładną, daje zarazem strawę duchową.

Na treść pięknej książeczki składają się przygody małpki, która wraz ze swym opiekunem, małym Jankiem, podróżuje do Genewy na wystawę wszechświatowej współzależności. Wystawa przekonywa małych gości z Polski, że ludzie zależą od siebie wzajemnie, że tylko współpraca i zgoda narodów budują dobrą kulturę. Charakter tej książki jest **wybitnie pacyfistyczny,** — cecha tak rzadka, w literaturze naszej dla młodzieży. Główną myśl zawarła Baczyńska w zdaniu: „Baczmy tedy, by solidarna współpraca w imię dobra całej ludzkości związała nas oto wszystkich razem jak bratnie narody“. — Ilustrował, jak zwykle pięknie — Gronowski. **Wychowawcy demokraci,** wychowawcy socjaliści winni rozpowszechnić tę książkę szeroko wśród młodzieży.

K. Wojciechowski.

„NA STRAŻY PRAW KOBIETY“. Książka ta ukazała się nakładem Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Każdy, kto interesuje się ruchem kobiecym, a w szczególności zdobyczami tego ruchu od powstania Państwa Polskiego aż do ostatniej doby, powinien przeczytać tę książkę.

Przedewszystkiem zaś Stowarzyszenia i Związki Kobiece, pracownicy, działacze społeczni, a w szczególności **każda inteligentna kobieta** we własnym interesie powinna zapoznać się z tą bezustanną walką kobiet o prawa dla siebie, a także o urzeczywistnienie praw już zdobytych.

Bowiem „na papierze“ kobieta polska posiada równouprawnienie, ale faktycznie w życiu codziennem, tak pod względem ekonomicznym, społecznym jak i zwyczajowym trzeba o to równouprawnienie bezustannie walczyć. Ta walka przemawia z każdej niemal karty tej interesującej książki, wydanej starannie i ładnie ilustrowanej.

Poszczególnie opracowane zagadnienia jak: prawa cywilne i polityczne kobiet, reforma prawa małżeńskiego, prawodawstwo dla dzieci nieślubnych, kodeks karny a przerwanie ciąży, kobieta w sądownictwie, obywatelstwo kobiet zamężnych — te tak aktualne, a do dziś nierozwiązane ustawowo sprawy, nadają książce „Na straży praw kobiety“ specjalną wartość społeczną i stwierdzają śmiało i bez zastrzeżeń opinję ogółu kobiet pragnących utrwalenia postępu i prawdziwej demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej. Książkę nabyć można (cena 10 zł.) w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i na składzie głównym, Senatorska 29, m. 9.

Wiadomości z całego kraju

CIECHANÓW

ZJAZD MAŁOROLNYCH

W dniu 15 b. m. odbył się w Ciechanowie **Zjazd małorolnych,** przy udziale z górą 120 delegatów, reprezentujących 8 gmin, którzy po wysłuchaniu referatów tow. pos. **Baranowskiego** i ob. **Raczyńskiego,** jednogłośnie uchwalił rezolucję, żądającą natychmiastowego zwołania sesji Sejmu i Senatu, celem uchwalenia ustawy o obronie drobnych dzierżawców rolnych, oraz wzywając władze do natychmiastowego rozpisania wyborów do Rad Gminnych, których kadencja już się skończyła.

Przebieg Zjazdu był nadzwyczaj imponujący i jest dowodem, że myśl organizacji zawodowej małorolnych trafiła na podatną glebę.

BARANOWICZE

SANACYJNY KOMISARZ KASY CHORYCH I JEGO SPRAWKI

Jest rzeczą stwierdzoną, że komisarze „prystorjańscy“ więcej dbają o swoją kieszeń, niż o dobro Kasy, że nawet w drobnostkach wykorzystują swoje stanowisko dla osobistej korzyści. Fakt, który tutaj podajemy, jest jednym z nielicznych, które dochodzą do publicznej wiadomości. Pan komisarz Rzepecki, przez cały okres swego pobytu w Baranowiczach, pastą do podłóg, braną z Kasy, kazał woźnym czyścić podłogi w swojem mieszkaniu.

Mało tego, woźnemu Kasy kazał czyścić podłogę sanitarjuszce Kasy, sprowadzonej przez niego.

Pan Komisarz ponadto polecił zwieźć dla siebie ze składu Kasy 4 metry drzewa, zastrzegając się przytem, by woźny nikomu nic nie mówił, a gdy go będą pytać, gdzie wiezie drzewo, że drzewo wiezie do oddziału Kasy.

Czy to jest wszystko w porządku, niech osądzą władze nadzorcze Komisarza.

Czyny p. Rzepeckiego zakwalifikować należy przynajmniej jako przywłaszczenie.

DROHOBYCZ

POJĘTNY UCZEŃ P. SŁAWKA GROZIŁ ŁAMANIEM KOŚCI, I CO Z TEGO WYNIKŁO

Przed tygodniem wybuchł konflikt w cegielni p. **Horszowskiego,** gdyż nie chciał on odebrać wypłukanej trochę deszczem surówki, od strycharzy, do czego w myśl umowy był obowiązany.

Przy tej sposobności doszło do starcia słownego, przyczem p. Horszowski, wypadłszy z równowagi, powiedział do jednego z delegatów: „Ja wam kości połamię“.

Na pogróżkę tę robotnicy odpowiedzieli strajkiem.

Po tygodniu p. Horszowski oświadczył, że surówkę zakwestjonowaną przyjmuje, oraz zgodził się na podwyżkę 30 groszy od tysiąca sztuk cegieł dla luzaków. Wobec tego strajk został zlikwidowany.

Przebieg i zakończenie tego sporu niech będzie przestrogą dla „mocnych“ pracodawców.

PODBRODZIE

BESTJALSTWO
ROTMISTRZ 23 P. UŁ. STRZELA DO ROBOTNIKA

Dnia 9 b. m. robotnicy: Wysoczyński Władysław i Pauksztel Władysław powracali wieczorem do domu przez wieś Korkożyszki gm. Podbrodzkiej i chcieli wstąpić do miejscowego sklepiku, aby kupić papierosów. Spotkał ich rotmistrz 23 p. uł. **Ruciński** i bez żadnej przyczyny kazał im się wynosić i począł ordynarnie wymyślać.

Robotnicy zaprotestowali przeciwko brutalności oficera, zresztą nie obrażając go bynajmniej i zachowując się zupełnie poprawnie.

Niespodziewanie p. rotmistrz **wyjął rewolwer i strzelił** do Wysoczyńskiego, raniąc go ciężko w plecy. Słaniającego się i rannego człowieka z rozkazu rotmistrza pobili w dodatku obecni przy tem żołnierze. Poszkodowany skierował zażalenie do prokuratora wojskowego i do M. S. Wojsk.

Pan rotmistrz Ruciński zapomniał widocznie, że Kresy Wschodnie, to nie kraj okupowany przez nieprzyjaciela, a polscy robotnicy to nie wróble, do których się strzela dla fantazji.

Głos ma p. prokurator i władze wojskowe.

REWIZJA OSOBISTA W „NITOUCHE“
Z POWODU ZAGINIONEJ BROSZKI

Nocny dancing „Nitouche“ był nocy ubiegłej widownią niezwykłego zajścia. Późną nocą do lokalu tego przybyło towarzystwo, złożone z 5-ciu osób, a m.: p. Leonarda Jaroszewskiego, przemysłowca, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Dolnej 19, jego żony, pewnej damy oraz dwóch oficerów. Towarzystwo przybyło do dancingu po kolacji z jednej restauracyj warszawskich.

Kiedy p. J. wraz z całem towarzystwem znalazła się przy stole, zauważyła brak kosztownej broszki, którą nosiła na piersiach. P. J. zawiadomiła natychmiast o zgubie męża i towarzyszące mu osoby. Rozpoczęło się bezskuteczne poszukiwanie.

P. J. wzburzony, podniósł alarm i zawiadomił X komisarjat P. P., skąd delegowano do lokalu 3-ch posterunkowych, a następnie sam opuścił dancing i po kilkunastu minutach powrócił w towarzystwie prokuratora Stumpfa. Wkrótce zjawił się też w lokalu sędzia śledczy p. Czerwiakowski. Przybyli też zawezwani funkcjonarjusze policji mundurowej oraz śledczej. Na polecenie prokuratora oraz sędziego śledczego, lokal zamknięto, nie wypuszczając nikogo i przystąpiono do legitymowania obecnych w lokalu.

Następnie wezwano, aby ten, kto ukradł broszkę zwrócił ją natychmiast, w przeciwnym bowiem razie zarządzona zostanie rewizja osobista.

Wobec tego, że nikt się nie zgłosił z zaginioną broszką, przystąpiono rzeczywiście do rewizji. Przeprowadzano pojedyńczo osoby z sali dancingowej do gabinetów, gdzie dokonywano rewizji. Sprowadzono nawet funkcjonarjuszkę policji śledczej, która dokonywała rewizji osobistej pań. Całe to zajście trwało około 2 godziny. Broszki nie znaleziono. Wedle oświadczenia p. Jaroszewskiego, broszka przedstawiała wartość około 6.000 zł.

OKRUCIEŃSTWO KARY ŚMIERCI
JAK ZGINĄŁ B. SIERŻANT GŁOWACZ W NOCY Z PIĄTKU NA SOBOTĘ

Nad ranem w pobliżu składów wojskowych na ulicy Borowej wykonano wyrok śmierci na sierżancie 6 bataljonu KOP, Teodorze Głowaczu, który uprawiał szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego.

W pierwszych dniach sierpnia na granicy ujęto pewną kobietę, kurjerkę szpiegowską, a w wyniku dalszego śledztwa natrafiono na szajkę szpiegów. Informacyj natury wojskowej dostarczał właśnie sierżant Głowacz. pobierający za to 40 dolarów pensji miesięcznie. Aresztowano go i postawiono przed sąd wojskowy w Wilnie, który skazał Głowacza na karę śmierci przez rozstrzelanie.

P. Prezydent, jak wiadomo, nie skorzystał z prawa łaski, więc wyrok zatwierdzono i w formie ostatecznej ogłoszono w ubiegły piątek o godz. 9 rano. Głowacz, gdy powrócił do więzienia, poprosił o fryzjera, a następnie o wydanie depozytu w postaci kilkudziesięciu złotych, za które to pieniądze zamówił obiad bardzo wystawny.

Nadszedł moment wykonania wyroku. Gdy skazańca zbudzono na krótko przed godziną 3, w celu przyjęcia księdza, Głowacz bez protestu przyjął ostatnią pociechę. Z więzienia wojskowego odprowadził go na miejsce stracenia pluton egzekucyjny saperów.

W chwili, gdy wchodzono na plac, Głowacz, zobaczywszy słupek, rzekł: „po co te hece“ i szybkim krokiem podążył na miejsce. Po odczytaniu wyroku własnoręcznie zrzucił czapkę, pozbawioną już dystynkcyj wojskowych, gdy żołnierze wymierzyli karabiny, podniósł rękę i krzyknął: „winny czy niewinny— nie żyję...“ Dalsze słowa zagłuszyła salwa, oddana na rozkaz oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 19 b. m.

JEROZOLIMA. O godz. 6 wiecz. zebranie Koła PPS. „Budowy Parowozów".

ŚRODA, 20 b. m.

JEROZOLIMA. O godz. 6.30 wiecz. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

MOKOTÓW (Chocimska 23). Godz. 6 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

RUCH KOBIECY

SEKRETARJAT KOBIECY ZRSS. Sekretarjat Wydziału Kobiecego Z. R. S. S. czynny w poniedziałki od godz. 19 do 21 w lokalu przy ul. Flory 1 m. 18.

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S., LESZNO 53. We wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 19 zebranie z referatem.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA Warsz. Org. Młodz. T. U. R. Zebranie Egzekutywy odbędzie się w środę, godz. 6 popoł., Warecka 7.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodzież. TUR.

ORKIESTRA DĘTA WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R.

Zapisy chętnych do orkiestry przyjmują delegaci Kół, oraz sekretarjat K. W. codziennie godz. 7 — 9 wieczorem, Warecka 7.

TYLKO ORGANIZACJA DA CI SIŁĘ! WSTĄP DO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

W organizacji pracujemy nad swoim wykształceniem. Wiedza jest skuteczną bronią klasy robotniczej i wzbogaca życie człowieka.

Wstępujcie do Org. Młodz. T. U. R.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH

W związku z 25 rocznicą stracenia tow. Stefana Okrzei na Stokach Cytadeli została wydana broszura, która stanowi przedruk broszury wydanej przez P. P. S. w pierwszą rocznicę jego bohaterskiej śmierci.

STAN POGODY

DZIŚ SIĘ TROCHĘ ROZPOGODZI.

Wczoraj o godz. 10 temperatura +14.8°, wilgotność 22 proc., stan nieba: pochmurno (deszcz). Rozkład ciśnienia w Europie: Rozległy obszar wyżowy ogarnia Rosję. Nad Ukrainą utrzymuje się nadal jeszcze płytki niż, który przez Polskę łączy się z depresją, ogarniającą Bałtyk. Klin wysokiego ciśnienia wysuwa się z nad Europy południowej ku morzu Północnemu i Norwegji. Dwa płytkie obszary niskich ciśnień ogarniają jeden Anglię, drugi zaś morze Norweskie.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie kraju jeszcze pochmurno i rankiem przelotne deszcze, poza tem stopniowe rozpogodzenie. Po chłodnej nocy w ciągu dnia ocieplenie. Słabnące wiatry zachodnie.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Komedjantka" i „Detektywi".
Atlantic: „Lokomotywa 2329".
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Znajoma z ulicy".
Colosseum: (m. sala) „Przy kominku".
Casino: „Pochodnia" z Laurą la Plantą.
Filharmonja: „Władczyni miłości".
Hollywood: „Żar miłości".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Kobieta i żywioł".
Pola Negri Palace: „Ciebie tylko kochałem".
Palace: „Pokusy Europy".
Pan: „Anioł na bagnisku".
Splendid: „Krew na piasku".
Stylowy: „Kochankowie".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Truciciel" z Veidtem.
Wodewil: „Ochotnik" i „Na ognistym smoku".
As: „Miasto rozkoszy".
Astra: „Metropolis".
Lux: „Z dnia na dzień".
Mewa: „Ich grzech".
Muza: „Rozpętano żywioły".
Promień: „Hrabia Monte Christo".
Praga: „Zatracona ulica".
Petit Trianon: „Eroticon".
Riviera: „Ziemia Obiecana".
Rena: „Płonące piaski".
Sokół: „Jad miłości".
Tombola: „Tajemniczy jeździec".
Ton: „Trubadury New-Yorku".
Wisła: „Romans kapłanki Wschodu".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Kronika stołeczna

POBÓR.

Jutro w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie powiatu warszawskiego. Na komisję tę winni stawić się ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwanie od władz administracyjnych.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ULIC.

W ciągu m. lipca ukończono roboty, związane z układaniem kabli elektrycznych na 52 ulicach i 2 placach: wybrzeżu Kościuszkowskiem, Myśliwickiej, Łowickiej, Palestyńskiej, Wiatracznej, Gdańskiej, Rudzkiej, Żytniej, Młynarskiej, Mecińskiej, Igańskiej, Wyspiańskiego, Elbląskiej, Chocimskiej, Elektoralnej, Orlej, Stępińskiej, Hrubieszowskiej, Terespolskiej, Grzybowskiej, Krasińskiego, Czarneckiego, Suchej, Chmielnej, Al. 3 Maja, Polnej, Towiańskiego, Pługa, Tamce, Wiktorskiej, Talęckiej, Okopowej, Spokojnej, Belwederskiej, Czerniakowskiej, Madalińskiego, Stawki, Sanguszki, Czerskiej, Nowym Świecie, Ratuszowej, Lewickiej, Racławickiej, Wójtowskiej, Przyrynek, Nowem Mieście, oraz placach Zamkowym i Unji Lubelskiej.

Trwały roboty, mające na celu oświetlenie ul. Kawczej, ulicy bez nazwy przy Muzeum Narodowem, Barskiej, Zwierzynieckiej, Niegolewskiego, Rakowieckiej, Dygasińskiego, Akacjowej, Fałata, Okopowej, Haukiego, Franciszkańskiej i Nowiniarskiej.

ZMNIEJSZENIE ILOŚCI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH W WARSZAWIE.

Wydział przemysłowy Magistratu zarejestrował na 1 sierpnia 2.120 dorożek samochodowych, z których w remoncie przebywało 583, czynnych zatem było 1.537.

Tak mała liczba czynnych dorożek samochodowych w Warszawie tłumaczy się tą okolicznością, że ci właściciele dorożek, którzy nie zdążyli dokonać remontu i przedstawić swoje wozy do dorocznego przeglądu w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego, musieli wstrzymać kursowanie swych pojazdów.

STAŁE KŁÓTNIE W RODZINIE P. GÓRNYCH

ZALOTNA ŻONA I MALTRETOWANY MĄŻ ORAZ POTŁUCZONE SZYBY W SKLEPIE

KRWAWY ZATARG RODZINNY PRZY UL. WIELKIEJ.

Wczoraj około godz. 6.30 na ul. Wielkiej nr. 20 wynikło zajście, którego szczegóły — według zebranych na miejscu informacyj — są następujące:

W domu tym zamieszkuje 35-letni Edward Górny, właściciel pracowni krawieckiej z żoną 60-letnią Apolonją. Jest to osoba, pomimo starszego wieku, jeszcze pełna temperamentu. Posiada ona dużą wędliniarnię w tymże domu. Górny jest jej trzecim mężem. W lokalu nad sklepem, oprócz Górnych, mieszkają zięć G. 30-letni Bolesław Tyburski, b. kelner kawiarni „Caffe Italia", obecnei bez zajęcia — z żoną 26-letnią Eugenją i synkiem 6-letnim Januszkiem. Wspólne pożycie tych rodzin od początku było niespokojne i obfitowało w częste awantury. Powodem ich była chęć zmaltretowania Górnego i zmuszenia go terorem do wszczęcia starań o rozwód. Górna posiada bowiem znaczny majątek, który w przyszłości odziedziczy najbliższa rodzina. Córka i zięć zaś dążą do tego, aby ojczymowi, który włożył do interesu kilka tysięcy, nic się nie dostało z tego tytułu. Na tem tle doszło już kilkakrotnie do poważnych zajść, które kończyły się zawsze pobiciem G. W jednym wypadku nawet w r. ub. Górny, będąc zaatakowany przez rodzinę, musiał uciekać z domu przez okno z pierwszego piętra i w negliżu pogalopował do komisarjatu. Innym razem nasłani sprawcy wpadli do pracowni krawieckiej G., dając kilka strzałów z rewolweru. G. zdołał wtedy schylić się za ladę sklepową i ocalał, gdyż kule trafiły w ścianę.

16 kwietnia r. b. Górny, zastawszy żonę swą „in flagranti" z zięciem, zamierzał zamknąć drzwi, chcąc wezwać policjanta, który stwierdziłby fakt zdrady. Tymczasem „rodzinka" rzuciła się na G., przyczem zięć zadał mu ranę szablą. Ogólnie potłuczonego opatrzyło Pogotowie.

Od tej pory nie było większego zakłócenia spokoju. Dopiero w ub. niedzielę G., dowiedziawszy się, że żona wraz z zięciem Tyburskim, korzystając z samotności, gruchają w sypialni, domagał się otworzenia drzwi. Gdy na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał, G. wybił młotkiem górne filongi w podwójnych drzwiach. Wtedy Tyburski uciekł do swego pokoju.

Wczoraj rano G. przyszedł do sklepu, chcąc rozmówić się z żoną. Na widok wchodzącego syn Aleksander Daab wyjął rewolwer, kierując w stronę G. Wtedy ten rozbił laską szklane zasłony na bufecie, a następnie wybiegł na ulicę, rozbijając 2 duże szyby wystawowe. Za Górnym wybiegło kilku czeladników, uzbrojonych w sztaby żelazne i odważniki, którzy dopędzili uciekającego. Na ul. Sosnowej G. wskoczył do dorożki i pojechał do 8 komis. Do okrwawionego wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził 3 rany tłuczone głowy oraz liczne potłuceznia rąk. Po opatrunku Pogotowie przewiozło rannego do domu.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji w Czerniakowie była potrącona przez kolejkę Wilanowską 30-letnia Zofja Marczewska, żona sędziego (Wysokie Litewskie). Doznała ona poranienia głowy i potłuczenia prawej łopatki. Po opatrunku Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na rogu ul. Dzikiej i Dzielnej wypadł z tramwaju, doznając poranienia prawej nogi 23-letni Henryk Jarzyński, szeregowiec I p. a. p.

— Na rogu ul. Solnej i Leszno wypadł z tramwaju 35-letni Jan Lenka, tramwajarz, doznając potłuczenia lewego biodra.

— Przed domem Okopowa 61 wypadł z tramwaju 45-letni Jan Cieślak, szewc. Uległ on potłuczeniu twarzy, dłoni i prawego kolana. Wszystkim poszwankowanym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

ZBRODNICZY NAPAD

Na ul. Elbląskiej na Powązkach nieznany sprawca napadł na powracającego do domu 20-letniego Kazimierza Kordowskiego, fryzjera, któremu zadał nożem 2 rany kłute lewej łopatki, poczem zbiegł. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala na Czyste.

ZE SPORTU

KURS BOKSERSKI SKRY DLA NIESTOWARZYSZONYCH

Skra organizuje w najbliższym czasie dwumiesięczny kurs bokserski dla niestowarzyszonych. Kierownikiem kursu będzie mistrz Warszawy **Głowacki**. Początek dnia 26 sierpnia w lokalu Skry.

Opłata wynosi 5 zł. za cały kurs. Informacji udziela Sekretarjat Skry codziennie od 6 — 9 wiecz. Tel. 322-73.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI

Lwów. Lechja zdobyła mistrzostwo klasy A, bijąc Ukrainę 7:0 (2:0). Inne wyniki: Czarni Ib — Hasmonea 3:1 (3:1), Świteź — Pogoń (Stryj) 2:2 (2:2), Polonia — Janina 5:0 (1:0), Rewera — Resovia 2:0 (0:0).

Łódź. Mistrzostwa klasy A: Turyści—Widzew 3:0, WKS — Sokół 2:0, Union — Hakoah 3:0, Orkan — PTC 4:2. W tabeli prowadzi WKS.

Kraków. Mistrzostwo klasy A. Wawel — Cracovia Ib 4:2.

Katowice. Mistrzostwa Ligi Śląskiej: BBSV —Dąb 2:0, Amatorski KS — Hakoah 9:4, 06 Katowice — 07 Siemianowice 5:4, IKS—Kolejowe PW 0:0. W tabeli prowadzi Amatorski KS.

STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA WYJECHAŁA DO POLSKI

New York. Fenomentalna lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna, znana w Ameryce, jako Stella Walsh, rekordzistwa świata w biegach krótkich, wyjechała w dn. 17 b. m. na pokładzie okrętu „Aquitania" do Polski.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO WARSZAWSKIEJ KLASY A

Niedzielne zwycięstwo Skry, odniesione walkowerem nad Warszawianką, wysunęło znowu drużynę robotniczą na drugie miejsce w tabeli przed Polonią. Legja chwilowo spadła na 4 miejsce.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco:

1.	Marymont	gier 16	pkt. 25	st. br. 49:23
2.	Skra	„ 14	„ 22	„ 44:21
3.	Polonia	„ 17	„ 22	„ 56:43
4.	Legja	„ 15	„ 20	„ 57:23
5.	AZS	„ 17	„ 19	„ 35:38
6.	Warszawianka	„ 15	„ 16	„ 43:35
7.	Gwiazda	„ 16	„ 15	„ 31:49
8.	Makabi	„ 15	„ 10	„ 30:36
9.	Znicz	„ 18	„ 7	„ 24:74
10.	Ruch	„ 16	„ 4	„ 16:46

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Interes przedewszystkiem"

Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY gra pięć ostatnich razy „Interes przedewszystkiem".

W środę premjera świetnej komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa" w obsadzie pierwszorzędnej.

TEATR LETNI. Dziś „Egzotyczna kuzynka".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY. Dziś powtórzenie świetnej sztuki Verneuil'a p. t. „Pan Lamberthier".

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 5. Powtórzenie premjery p. t. „Bawmy się razem".

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat".

KINO - TEATR „ZNICZ", Śniadeckich 5. Operetka w 1 akcie p. t.: „Łóżeczko".

„CJANKALI" w CAPITOLU. (Marszałkowska 125). Wobec wielkiego powodzenia przedstawienia „Cjankali" zostały przedłużone do dnia dzisiejszego.

TEATR REWJI „ANANAS" Codziennie rewja „Pani się ubiera".

TEATR „MIGNON". Dziś rewja „Te złotych sto".

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, we wtorek, w Dolinie Szwajcarskiej koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Edward Wajman.

Zamiast kwiatów na grób Cecylji Gumplowiczowej składam na Bibljotekę imienia Stefana Okrzei zł. 10.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10—13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20—1515 Przerwa. 15.15—15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 —16.15 Przerwa. 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10—17.25 „Chwilka lotnicza" (Historja lotnictwa polskiego) — wygłosi pil. W. Woyna. 17.35 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Od Skawy do Raby" — wygł. dr. Janina Królińska. 18.00 Koncert popołudniowy. Muzyka włoska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Stanisław Kowalski (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.30 Płyty gramofonowe. 19.30 „O potworach słów kilkoro" — opowie prof. Bohdan Richter. 19.45 Giełda rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Opera „Carmen" Bizet'a z płyt gramofonowych „Columbia" w wyk. Paryskiej Opery Komicznej. 22.30 P. Leon Chrzanowski: Nacz. Wydziału Prasowego M. S. Zagr. „Na tle zbliżenia polsko - estońskiego. 22.45 Komunikaty.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MONTER - MECHANIK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty zgłaszać do Administracji „Robotnika".

TANIE SŁUŻĄCE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

POKWITOWANIE

NA TOW. UNIW. ROBOTN.

zamiast kwiatów na grób kochanej i nieodżałowanej Cecylji Gumplowiczowej—Marja *Leśniewicz* i Marja *Zabojecka* zł. 20.

NA BIBLJOTEKĘ im. STEFANA OKRZEI.

Zamiast kwiatów na grób Cecylji Gumplowiczowej — na bibljotekę im. Stefana Okrzei zł. 10.

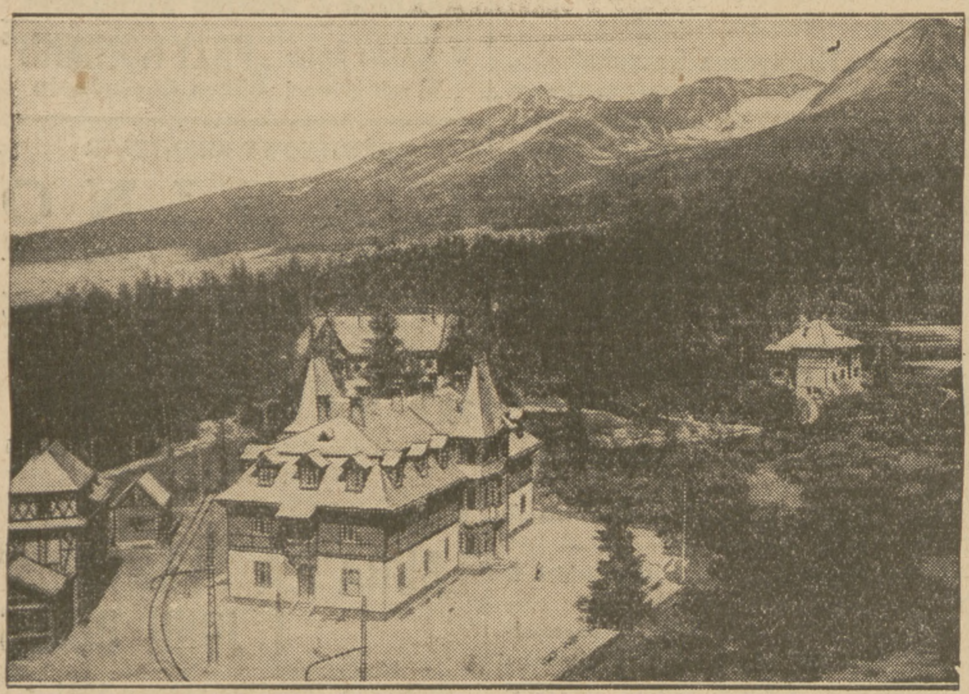
ŚLUSARZ poszukuje pracy w swoim fachu lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty: J. Stachurski, Marymont, ul. Marji Kazimiery 1 — 3.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

Rzeczy ciekawe i aktualne

NA NIEBOTYCZNYCH SZCZYTACH TATR
1300 METRÓW NAD POZIOMEM MORZA



WIDOK TATR NAD SZCZYRSBSKIEM JEZIOREM.

Góry są, jak morze. Można na nie patrzeć godzinami całemi, nie czując przytem najmniejszego znużenia. Bo tak różnorodny jest krajobraz gróski, tyle nowego przynosi w pejzażach każda niemal godzina, tyle tajemniczości kryje w sobie każda ścieżka górska, ginąca w dali w niezbadanych lasach, że, patrząc się stale z jednego miejsca na szczyty i wąwozy górskie, odnosimy wrażenie, że coraz to nowe krajobrazy ukazują się przed naszemi oczyma. Zwłaszcza to się odnosi do Tatr.

Kilka zaledwie kilometrów dzieli uzdrowiska Tatr czechosłowackich od Zakopanego. A jaka różnica w krajobrazie, jaka przepaść w charakterze natury. Po stronie polskiej Tatry tchną północą, po stronie czeskiej południem. Dlatego też po słowackiej stronie granicy powstało w ciągu krótkiego stosunkowo czasu tyle stacyj klimatycznych, tyle oaz kultury wśród dzikich skał i lasów.

Niedostępna i surowa jest granica górska pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Podczas wojny światowej o tę naturalną barjerę rozbiły się oddziały rosyjskie w ich zwycięskim marszu na podbój Europy. Ale dzisiaj nie pozostało tu już po wschodnich najeźdźcach ani śladu. Pokój panuje znów na szczytach górskich, na które pną się jeno turyści, szukający tu wypoczynku i emocji. Z Zakopanego przychodzą codziennie na stronę czechosłowacką wycieczki taterników polskich, którzy nie boją się niebezpiecznych przeszkód, jakiemi droga ta jest dosłownie usiana. (Obecnie bawi w Tatrach wycieczka sportowców robotników pod przewodnictwem posła tow. Dubois).

Pomimo swej surowości i niedostępności pogranicze polsko - czechosłowackie jest znakomitem i idealnem wprost miejscem wypoczynku. Wspaniałe hotele i pensjonaty, konmfortowo urządzone i przepięknie położone wśród skał i lasów świerkowych, zapewniają wszelkie wygody i przyjemny pobyt w górach. Dojście do hotelów tych jest wprawdzie bardzo uciążliwe, jednakowoż droga okrężna koleją bardzo jest wygodna. Od głównej czechosłowackiej linji kolejowej prowadzi na te szczyty kolejka zębata i tramwaj elektryczny. Prócz tego w najbliższym czasie zakończone zostaną roboty około budowy serpentynowej szosy, po której można będzie wjechać samochodem na wysokość 1.300 metrów. Odważniejsi automobiliści już teraz na górę wjeżdżają samochodami, jednakowoż w górnej części niedobudowanej jeszcze szosy jechać trzeba bardzo ostrożnie, gdyż wśród leżących tu swobodnie ostrych kamieni nietrudno o katastrofę.

SENSACYJNA KRADZIEŻ W WILLI NIEMIECKIEGO MILJONERA

Berlin pozostaje jeszcze pod wrażeniem niezwykle śmiałej kradzieży jakiej dokonano w willi w Charlottenburgu, należącej do generalnego dyrektora Zakładów Siemensa, Karola Fryderyka Siemensa. W czasie gdy wymienionego nie było w domu, zjawił się w willi jakiś człowiek, z walizeczką i z narzędziami w ręku. Osobnik ten przedstawił się służbie, jako wysłannik elektrowni miejskiej i oznajmił, że musi zbadać instalację elektryczną w willi, ponieważ zachodzi obawa krótkiego spięcia.

Służba wprowadziła nieznanego pana do pokoi willi i pozostawiła go samego, a na to tylko czekał rzekomy wysłannik elektrowni. Przeszedł on do buduaru pani Siemens i zapakował do walizeczki wszystkie klejnoty, jakie znalazł w buduarze, poczem oświadczył służbie, że ukończył swą pracę, oddalił się i zaginął bez śladu.

Policja przypuszcza, że śmiałym złodziejem klejnotów był 40-letni inżynier Fritz Bachnik, który jest utrapieniem policji niemieckiej i ma właśnie taką „metodę" pracy. Wartość klejnotów skradzionych pani Siemens przenosi sumę 100.000 marek niemieckich.

NOWY LOT ZEPPELINA



Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" przygotowuje się obecnie do lotu nad biegunem. Na naszej ilustracji oryginalne zdjęcie Zeppelina, wykonane na jednem z lotnisk Ameryki Południowej.

NIEZWYKŁY SEN
SZKIELET DOMAGA SIĘ WYDOBYCIA GO Z ZIEMI

Dzienniki włoskie podają następujący niezwykły fakt:

W okolicy Salerno pewien rolnik od tygodnia widział we śnie szkielet, który zbliżał się doń z wyciągniętą ręką i mówił: „Jestem pochowany przed twoim domem. Wydobądź mnie z mego grobowca". Pod wrażeniem snu rolnik udał się do prof. Marzullo, prowadzącego prace wykopaliskowe na pobliskim cmentarzu z czasów przed Chrystusowych i opowiedział mu o swym śnie. Profesor Marzullo udał się na wskazane miejsce wraz z robotnikami i na głębokości metra istotnie odnaleziono grobowiec ze szkieletem, doskonale zachowanym. Zdaniem prof. Marzullo, szkielet pochodzi z pierwszych wieków po Chrystusie.

Z MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI



Efektowny skok z wieży pięknie zademonstrowany przez p. Klausównę na niedzielnych zawodach pływackich o mistrzostwo Polski w Warszawie.

LĄDOWANIE STEROWCA NA PEŁNEM MORZU



Pod Nowym Jorkiem dokonano pomyślnie próby lądowania sterowca na statku pośród morza. Mianowicie sterowiec „Good Year" wylądował na statku „Bremen", znajdującym się o paręset mil morskich od Nowego Jorku, zabrał z jego pokładu prezesa towarzystwa okrętowego i odleciał na ląd amerykański.

Próba ta ma doniosłe znaczenie dla zorganizowania stałej transatlantyckiej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką zapomocą sterowców.

GDY ZIEMIA DRŻY W POSADACH...
MILJON LUDZI ZGINĘŁO Z POWODU TRZĘSIEN ZIEMI W CIĄGU OSTATNICH 200 LAT



TRZĘSIENIE ZIEMI NAD BRZEGAMI MORZA KASPIJSKIEGO.

Ruiny miejscowośoci Khoszowa, którą zamieszkiwało kilkuset assyro - chaldejczyków.

Jeszcze żywe są w pamięci okropne szczegóły trzęsienia ziemi we Włoszech, a już depesze doniosły o nowem katastrofalnem trzęsieniu ziemi, tym razem daleko na wschód nad brzegami morza Kaspijskiego. Setki siedzib ludzkich zostało zrównanych z ziemią, zwłaszcza ucierpiały miejscowości **Dylman** i **Khoszowa** w pow. Salmas.

W związku z temi trzęsieniami stacja sejsmograficzna w Nowym Yorku ogłosiła ciekawe obliczenie strat w ludziach spowodowanych trzęsieniami ziemi w ciągu ostatnich 200 lat. Okazuje się że przeszło miljon ludzi zginęło w tym czasie z powodu trzęsień ziemi, a około pół miljona ofiar pochłonęły katastrofy w ciągu ostatnich trzydziestu lat.

Straszliwy ten bilans podajemy poniżej:

Otóż dwieście lat temu podczas trzęsienia ziemi w stolicy Peru—Limie padło około 20.000 ludzi.

W roku 1731 trzęsienie ziemi w Pekinie (Chiny) spowodowało śmierć przeszło 100.000 ludzi.

W 1755 roku w czasie trzęsienia ziemi w Portugalji, Lizbonna została zniszczona, a 100.000 ludzi postradało życie.

Tego samego roku w Persji w miejscowości Kashau ofiarami trzęsienia padło 40.000 osób.

W roku 1783 w Kalabrji — zginęło 30.000 osób.

W roku 1797 w Ekwadorze — zginęło 40.000 ludzi.

W r. 1812 w Caracas (Wenezuela) — zginęło 20.000 osób.

W r. 1868 w Ekwadorze i Peru — zginęło 40.000 ludzi.

W roku 1880 na wyspie Chios (Grecja) — zginęło 3.641 osób.

W roku 1883 w Ischa (pod Neapolem) zginęło 2.400 osób.

W r. 1891 w środkowej Japonji — zginęło 25.000 osób.

W roku 1896 na wyspie Nippon (Japonja) — zginęło 27.000 osób.

W roku 1902 w mieście Szemacha (na Kaukazie) — zginęło 1000 osób.

W roku 1902 w Andidżanie (Turkiestan) — zginęło 4.200 osób.

W roku 1905 w Kangratalu (Indje) — zginęło 10.600 osób.

Tego samego roku w zachodniej Kalabrji (Włochy) — zginęło 1000 osób.

W roku 1906 w Kolumbji — zginęło 100 osób.

Tego samego roku w San-Francisco



TRZĘSIENIE ZIEMI NAD BRZEGAMI MORZA KASPIJSKIEGO.

Ruiny siedzib ludzikch w miejscowości Dylman, obok wielbłądy kupców, przybyłych z Urmji z żywnością na miejsce katastrofy.

zginęło 1500 osób, a w Valparaiso (Chile) 2000 osób.

W r. 1907 w Kingston (na Jamajce)— zginęło 1.600 osób.

W roku 1908 w Mesynie i Kalabrji (Włochy) zginęło 80.000 osób.

W r. 1920 w Pingliang (Chiny) zginęło 5.000 osób.

W roku 1910 w Cartago (Costa-Rico) było 1.500 zabitych.

Trzęsienie ziemi w 1912 r. w Turcji pochłonęło 3.000 ofiar.

W roku 1914 na Sycylji zabitych zostało 200 osób.

W roku 1915 we Włoszech środkowych zginęło 30.000 osób.

W Guatemali w 1917 roku było 2.500 zabitych.

Trzęsienie ziemi na Jawie w 1919 roku pochłonęło 5100 ofiar.

W tym samym roku zginęło w Porto-Rico 150 osób.

W 1920 roku w Orizala (Meksyk) zginęło 3.000 osób.

W roku 1923 w Tokjo i Jokohamie z powodu katastrofy trzęsienia ziemi 280.000 straciło życie.

W Persji w tym samym roku zginęło 4.600 osób.

W 1928 w Indjach Wsch. zginęło 1200 osób.

Wreszcie 5000 osób zginęło podczas ostatniego trzęsienia we Włoszech.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.